Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 4. Kraków-Lwów, dnia 27 stycznia 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce . . . . 10 złotych, za granicą . . . . 20 „ w Ameryce . . . . 3 dolary (Nr. pojedynczy . . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe: P. K. O. Kraków. Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1285. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Niepewność jutra.

Giełda zbożowa notuje znaczny spadek cen pszenicy, żyta i t. p.

Kto przypędzi na targowicę świnie, bydło, czy konie, tylko się nairytuje i naklnie w duchu, albo całkiem głośno. Chował, zabiegał miesiącami, a nawet latami, liczył na większą sumę, tak mu konieczną na podatki, długi, przyodziewek i t. p., a tymczasem, gdy przyszło do sprzedaży, nawet „za wodę“ mu nie chcą zapłacić.

Rolnik z natury rzeczy ma plon niepewny. Jak nie grad, to posucha, jak nie posucha, to ślimaki, czy inne szkodniki zagrażają jego zbiorom. Zdawałoby się, że to, co w stodole, czy oborze, pewne jest, cóż kiedy taki jakiś świat teraz, że ceny produktów rolnych ulegają znacznym wahaniom i fluktuacjom, nigdy się nie jest pewnym, czy nie przyjdzie pozbyć się owocu żmudnej, długotrwałej pracy za pół darmo.

Otóż ten rolnik nigdy niepewny swego jutra; jednego jest bezwarunkowo pewnym, a mianowicie: że ceny wyrobów fabrycznych, których on do swego gospodarstwa potrzebuje, na pewno raptem nie spadną, przeciwnie stale wykazują tendencję zwyżkową; słynne „nożyce“, które na chwilę przymknęły się — otwierają się na nowo.

Zdawałoby się zatem, że przemysłowcy i kupcy to są ci wybrańcy losu, którzy pogodnie patrzą w jutro.

Gdzieżtam!

Wdać się z którymś w rozmowę, im solidniejszy, tem głośniej wyrzeka, że prowadzi rzetelnie księgi, podał rzeczywisty obrót, tymczasem komisja, względnie inspektor podatkowy, podwyższył wielokrotnie sumę obrotu i od tej sumy wymierzono mu podatek.

Biada, że nigdy nie jest pewnym, jaki obrót, czy dochód mu przyjmą i jaki podatek wymierzą.

Kamienicznicy uchodzili zawsze za ludzi mających jedwabne życie. Cóżto bowiem za sztuka administrować kamienicą i co miesiąc, czy kwartał ściągać czynsze od lokatorów?

Żeby i oni czuli, że ziemia jest padołem łez i znoju, czuwa nad nimi ustawa o ochronie lokatorów, którą mają w specjalnej opiece partje robotnicze, co chwila wpływają od Sejmu wnioski o wstrzymanie podwyżki czynszu co do mieszkań jednoizbowych, o podwyżkę podatku lokatorskiego i t. p. Właśnie uchwalił Sejm nowelę co do wstrzymania eksmisji odnośnie do tych lokatorów, którzy z braku pracy zalegają z czynszem, bez względu na ilość miesięcy, o ile oświadczą gotowość zapłacenia zaległości w ratach miesięcznych, a to 25% czynszu miesięcznego.

Czy w tych warunkach możliwą jest kalkulacja, ułożenie budżetu domowego i t. p., nie trudno odgadnąć.

Urzędnik ma mało, ale pewne.

Tak dotąd bywało — ale dziś, czyż może być więcej niepewna egzystencja, jak urzędnika, którego bez podania powodu po myśli art. 116 można przenieść i istotnie przenosi się na emeryturę?

Ta niepewność jutra, niemożność ułożenia planu gospodarczego na parę lat, niemożność przewidywania bodaj na kilka miesięcy naprzód wszystkim stanom i zawodom daje się we znaki i ciężkie powojenne życie czyni jeszcze cięższem, wprost nieznośnem.

Rozliczne są przyczyny owej niepewności jutra, jedną z najważniejszych, źródłem niepewności jest niepewność co do ustroju państwa, co do konstytucji, na której się ów ustrój opiera.

W państwach praworządnych konstytucja jest w bezwzględnem poszanowaniu.

Z poszanowania i przestrzegania konstytucji płynie poszanowanie innych praw, a tam, gdzie prawo jest szanowane, przestrzegane i trwałe, następuje stabilizacja stosunków, każdy wie, że stosując się do obowiązujących ustaw nie spotka go niespodzianka, krzywda, nadużycie.

U nas tak okrzyczano konstytucję jako złą, że w następstwie wytworzyło się lekceważenie konstytucji, nieomal pogarda dla niej.

Nie pamięta się o tem, że można i należy walczyć o poprawę ustaw, ale **dopóki obowiązują, należy się im bezwzględne posłuszeństwo.**

Najgorsza ustawa lepszą jest od stanu ex lex, od bezsilności, lekceważenia, czy łamania ustawy, bo te niechybnie prowadzą do tego przeklętego „wolno w Polsce, jak kto chce“, do anarchji, która zawsze wytwarza niepewność jutra.

Dlatego to sprawa rewizji konstytucji i bezwzględnego przestrzegania tejże wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień państwowych i winna doczekać się jak najrychlejszego rozwiązania.

Oby „rozwiązanie“ to było bezbolesne i szczęśliwe dla społeczeństwa i państwa.

JAN BRODACKI.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast“ i jej uchwały.

W dniach 13 i 14 stycznia b. r. obradowała Rada Naczelna naszego stronnictwa w sali klubu sejmowego w Warszawie.

Referat o sytuacji zagranicznej oraz wewnętrznej wygłosił **b. marszałek poseł Rataj.**

Sprawozdanie z działalności klubu złożył **wiceprezes Dębski**, sprawy organizacyjne omówił **prezes Witos.**

Nad referatami, zwłaszcza posła Rataja, wywiązała się szczegółowa, przez 2 dni trwająca dyskusja, w której delegaci ze wszystkich stron Polski, godząc się w zupełności z wywodami referenta, ze swej strony oświetlali sytuację polityczną i gospodarczą.

W wyniku dwudniowych obrad zgłoszono następujące rezolucje:

I. UZNANIE ZA HART DUCHA I CHARAKTERU.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast“, zebrana po raz pierwszy po ostatnich wyborach do Sejmu, wyraża uznanie tym wszystkim pracownikom i członkom Stronnictwa, którzy nie dali się złamać naciskowi i terrorowi, lecz okazując hart ducha i charakteru wytrwali w wierności dla sztandaru w służbie idei ludowej.

II. ZAUFANIE ZARZĄDOWI GŁÓWNEMU P. S. L. „PIAST“.

Rada Naczelna wyraża pełne zaufanie Zarządowi Głównemu P. S. L. „Piast“, a w szczególności prezesowi Wincentemu Witosowi za świadome celu i zadań Stronnictwa kierownictwo w obecnej trudnej sytuacji.

III. UZNANIE DLA DZIAŁALNOŚCI KLUBU POSELSKIEGO P. S. L. „PIAST“.

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z działalności Klubu P. S. L. „Piast“, oraz wzywa Klub do **energicznej akcji w obronie praworządności, zagrożonych praw i interesów mas włościańskich, odpychanych od wszelkiego wpływu na bieg spraw państwowych.**

IV. W OBRONIE USTROJU DEMOKRATYCZNO-PARLAMENTARNEGO I REPUBLIKAŃSKIEGO.

Rada Naczelna, stojąc na stanowisku programu P. S. L. „Piast“ w sprawie zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej, oświadcza, że **w ustroju demokratyczno-parlamentarnym i republikańskim widzi jedyną ostoję pomyślnego rozwoju politycznego i gospodarczego Państwa, oraz szerokich mas włościańskich**, wobec czego P. S. L. „Piast“ przeciwstawi się wszelkim próbom podważenia tego ustroju i pozbawienia przedstawicielstwa narodowego pełni władzy ustawodawczej i kontroli istotnej nad Rządem.

V. O ZJEDNOCZENIE SIŁ LUDOWYCH.

Rada Naczelna stwierdza, że położenie polityczne i gospodarcze włościaństwa uległo pogorszeniu, samodzielny rozwój organizacyjny poddany został szkodliwej kurateli, wzmogła się niechęć biurokracji do chłopów. W tym stanie rzeczy zaprzestanie walk gorszących między stronnictwami ludowemi i **dążenie do wspólnej obrony interesów mas chłopskich**, a w następstwie **zjednoczenie sił ludowych** uważa Rada Naczelna za obowiązek wszystkich przejętych troską o przyszłość wsi polskiej.

VI. O USTRÓJ SAMORZĄDOWY W GMINIE, POWIECIE I WOJEWÓDZTWIE.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast“ stwierdza, że mimo wysiłków poprzedniego Sejmu sprawa ustalenia ustroju samorządowego w gminie, powiecie i województwie nie jest dotąd załatwiona, a co więcej, w niektórych dzielnicach Państwa, jak w Małopolsce, istniejący poprzednio samorząd powiatowy został usunięty — w miejsce zaś tego wprowadzono rządy komisarskie, pozbawiając ludność wszelkiej kontroli nad szafowaniem funduszów powiatowych.

Wobec tego Rada Naczelna wzywa klub P. S. L. „Piast“ do podjęcia wszelkich starań **o wprowadzenie ustaw samorządowych i usunięcie rządów komisarskich.**

VII. PRZECIW BIERNOŚCI I OBOJĘTNOŚCI DLA SPRAW PAŃSTWOWYCH.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast“ zwraca uwagę na rosnącą ciągle **bierność i obojętność społeczeństwa dla spraw państwowych**, wywołaną odsunięciem mas od wpływu na tok spraw państwowych i szkodliwemi hasłami o wszechmocy Rządu — niemniej jak na zanarchizowanie społeczeństwa, powodowane rozbijaniem organizacyj politycznych i stronnictw, które skupiają masy około sztandaru państwowego.

VIII. PRZECIWKO NADMIERNYM WYDATKOM W BUDŻECIE PAŃSTW. NA CELE ADMINISTR.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast" stwierdza, że wydatki w budżecie państwowym w ostatnich trzech latach wzrosły niepomiernie, a ten stan rzeczy pogarsza jeszcze fakt, że większość wydatków idzie na cele administracyjne — znikomą zaś tylko część stanowią wydatki produkcyjne.

Konieczna w gospodarce państwowej wobec nędzy szerokich sfer społeczeństwa i słabej jego możności podatkowej oszczędność nie znajduje wyrazu w budżecie państwowym i powoduje żądania powyższenia podatków, którego zbiedzona ludność nie jest w stanie udźwignąć.

IX. W SPRAWIE PODWYŻSZENIA KONTYNGENTU PARCELOWANEJ ZIEMI I OBNIŻENIA CEN.

Rada Naczelna wzywa Klub P. S. L. „Piast" do podjęcia starań o przyspieszenie ustawodawczego załatwienia wniosku P. S. L. „Piast" w sprawie zmiany ustawy o reformie rolnej w kierunku podwyższenia kontyngentu rocznego parcelowanej ziemi i obniżenia jej cen.

X. W OBRONIE WSCHODNICH RUBIEŻY RZECZYPOSPOLITEJ.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast" wskazuje na niebezpieczeństwo, jakiem zagraża Państwu zagadnienie mniejszości narodowych, które stają się narzędziem obcych czynników politycznych z planem rozsadzenia Państwa od wewnątrz, jak również działania na jego szkodę na terenie zagranicznym.

Rada Naczelna podnosi z naciskiem, że zlekceważanie, oraz ubezwładnienie polskiego czynnika ludowego w polityce wewnętrznej Państwa ułatwiło wzmożenie się roboty antypaństwowej, a w szczególności na terenie Wschodniej Małopolski.

Rada Naczelna wyraża przekonanie, że w pierwszym rzędzie lud polski powołany jest do rozwiązania zagadnienia mniejszości narodowych, a w szczególności słowiańskiej, zgodnie z interesem Państwa.

XI. O WYCHOWANIE SZKOLNE W DUCHU ZGODNEGO WSPÓŁŻYCIA NARODOWOŚCIOWEGO.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast" oświadcza się kategorycznie za utrzymaniem w szkolnictwie na terenie narodowościowo-mieszanym zasady umożliwiającej wychowanie młodych pokoleń w duchu zgodnego współżycia narodowościowego.

—ooo—

Rezolucje powyższe uchwalono jednogłośnie.

Ponadto zgłoszono rezolucję, która nawiązując do wyników dyskusji stwierdza, że znajdujemy się w rzeczowej opozycji do rządu, co uznajemy za dobre w poczynaniach rządu, pochwalamy i pomagamy, — co za złe, potępiamy i zwalczamy. Rezolucja ta upadła jednym głosem mniejszości, większość bowiem uważała, że formułka ta jest zbyteczną, a rezolucje uchwalone określają dostatecznie stosunek nasz do rządu. Szczegół ten czysto formalnej natury — dał powód „Głosowi Prawdy" i innym sanacyjnym pismom do radości, że „Piast" się rozwala, „Piast schodzi z Witosowych bezdroży" i t. p. brednie.

Skoro Rada Naczelna wyraża pełne zaufanie Zarządowi Głównemu, a w szczególności prezesowi Wincentemu Witosowi, za świadome celu i zadań Stronnictwa kierownictwo, daje przez to dowód, że nietylko nie uważa, by Witos prowadził Stronnictwo na bezdroża, przeciwnie stwierdza, że prowadzi drogą wiodącą do pełnego zwycięstwa.

Tyłem do wsi...

Na Komisji budżetowej w Sejmie poseł Rataj oświadczył, że rząd obrócił się tyłem do wsi, a twarzą do miast. Na dowód, że tak jest, niech służy nowy projekt podatków samorządowych, wniesiony przez Rząd do Sejmu.

Projekt ten przewiduje zniesienie następujących danin samorządowych:
1) opłat drogowych;
2) podatku wyrównawczego;
3) podatku inwestycyjnego;
4) opłat na pokrycie kosztów leczenia.

Daniny te były pobierane w rozmaitych powiatach, wedle różnych norm.

Wzamian za zniesienie wyżej wymienionych danin, projekt rządowy przewiduje, że podatek na rzecz samorządów od państwowego podatku gruntowego wynosić będzie normalnie 150%, w wypadkach nadzwyczajnych za pozwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — 200%.

Z powyższego projektu wynika, że samorządy straciłyby w całości dochód od nieruchomości, przemysłu i handlu, a utrzymanie ich spadłoby na rolnictwo i to drobne.

A przecież przemysł i handel najwięcej niszczą drogi i najwięcej korzystają z urządzeń komunalnych.

Fachowcy stwierdzili, że najwięcej niszczą drogi samochody ciężarowe i osobowe. Dlaczegóż więc wszystkie ciężary drogowe spadać mają na rolnictwo, a przemysł i handel, które to drogi niszczą najwięcej, mają być zwolnione od podatków drogowych i samorządowych?

Gdyby nowy projekt został uchwalony przez Sejm, byłby w wysokim stopniu niesprawiedliwy i krzywdzący drobne rolnictwo, a uwolniłby przemysł i handel od podatków drogowych — byłby przywilejem dla przemysłu.

Dlatego też my, posłowie piastowcy, musimy w Sejmie jak najostrzej wystąpić przeciwko takiemu projektowi reformy podatków samorządowych, gdyż krzywdzi on drobne rolnictwo.

Dominik Łoś, poseł.

„Zamach stanu nastąpić musi!"

Tak prorokuje poseł z klubu Be-Be, monarchista Mackiewicz, pisząc w „Słowie" wileńskim (Nr. 9) co następuje:

„Wyjście z impasu może być tylko takie, jakie zastosował król Aleksander: zawiesić konstytucję, aby państwu nadać nową. Nie mamy króla, lecz mamy bohatera narodowego, który własnym genjuszem zdobył sobie ten autorytet i nimb heroiczny, jakie dynastje wiekami zdobywają. Marszałek Piłsudski powinien Polsce nadać nową konstytucję.

Impas polski jest wyraźny; powrót do konstytucji 17 marca niemożliwy.

Partja polityczna — oto jest właściwa sprężyna ustroju parlamentarnego. Przed majem roku 1926 funkcjonowała u nas ona źle lecz teraz została połamana całkowicie. Musimy zrozumieć, że właściwe sprężyny Sejmu zostały połamane.

Co je może zastąpić, gdy woli Marszałka zabraknie? Przecież nie B. B. U nas nikt sobie nie robi co do tego iluzji. B. B. jest wyrazem wiary w Marszałka, chęci pomocy Marszałkowi, lecz trzeba dobrze pamiętać i rozumieć, że B. B. nie jest zmianą wielopartyjnego systemu, na system jednopartyjny, jak to się stało we Włoszech.

Zamach stanu nastąpić musi. Albo jest na świecie logika, albo jej niema. Może nigdy w polityce nic nie było tak logiczne, jak to, że w Polsce oktrojowanie konstytucji jest koniecznością".

Tak przepowiada i do tego wzdycha p. Mackiewicz; ale nietylko on jeden.

Zastanawiającem jest zachowanie się całego klubu Be-Be. Klub ogromny, 130 posłów liczący, nie występuje z żadną inicjatywą poselską, z żadnymi wnioskami. W sprawie tak doniosłej, jak rewizja konstytucji ograniczył się do krótkiego formalnego wniosku, wzywającego Sejm do przystąpienia do rewizji, na czem atoli ta rewizja ma polegać, które artykuły zmienić i w jaki sposób o tem ani mrumru, jakby wnioskodawcom specjalnie zależało na tem, by w komisji zaczęły się długie, jałowe spory, — żeby Sejm skompromitował się w oczach społeczeństwa.

Lewica, która zawarła sojusz do obrony konstytucji i parlamentaryzmu przez swe postępowanie idzie na ręce zwolennikom rozpędzania Sejmu i narzucenia nowej konstytucji.

Pos. Lieberman zapowiedział, że P. P. S. nie godzi się na wzmocnienie władzy Prezydenta, a przeciwnie ciążyć będzie do rozszerzenia zasadniczych praw obywateli i parlamentu.

Poseł Dąbski oświadczył, iż partja jego, mając w swym programie zniesienie Senatu, rozdziału Kościoła od państwa, zniesienie konkordatu, oraz wybieralność urzędników, zdaje sobie sprawę, że w obecnym Sejmie niema szans na przeprowadzenie swych postulatów i „polepszenie" w ten sposób konstytucji, natomiast musi się liczyć z tem, że konstytucja ta może zostać jeszcze pogorszoną. Dlatego sprzeciwia się rozpoczynaniu postępowania rewizyjnego.

Ponieważ do rewizji konstytucji potrzeba ³/₅ posłów, a taka większość się nie znajdzie, przepowiednia posła Mackiewicza może się spełnić prędzej, niż to ogół przypuszcza.

Przeciw nowym ciężarom podatkowym.

Petycje w sprawie nowych projektów podatkowych przysłały gminy:

POWIAT RZESZÓW:

Straszydle, Lutoryż, Babica, Trzebowiska, Zgłobień, Miłocin, Nosówka, Bzianka, Nowa Wieś, Matysówka, Drabinianka, Staromieście, Przewrotne, Pogwizdów, Kraczkowa, Lecki, Budziwój, Błażowa, Kąkolówka, Wysoka, Mrowla.

POWIAT PRZEWORSK:

Grząska, Nowosielce, Gloglowiec.

POWIAT NOWY SĄCZ:

Myślec, Łazy, Biegonickie, Zabrzeż, Rąbkowa, Świdnik, Tęgoborze, Biała Woda, Skrzętka-Rojówka.

Mszana Dolna (Limanowa), **Kupno** (Kolbuszowa), **Słona** (Brzesko), **Łękawica**, **Stronie**, (Wadowice), **Ostrów Szlachecki** (Bochnia), **Lachowice** (Żywiec), **Mszalnica** (Grybów), **Osobnica** (Jasło), **Grabie** (Wieliczka).

Udział chłopów polskich w powstaniu 1863 r., a kłamstwa sanacyjne.

Ta grupa ludzi w Polsce, która Polskę odrodzoną potem i krwią ludu polskiego chce zamienić na żerowisko dla niewielkiej kliki, która ogłasza swój monopol nie tylko do wyłącznego obsadzenia państwowego koryta, ale także i do miłości ojczyzny, która chce dopiero „zarażać" polskie społeczeństwo, rozpoczęła znowu swoją ofenzywę, zarzucając ludowi polskiemu, że jego udział w walkach o niepodległość Polski ograniczył się do rzezi szlachty w r. 1846 i do dobijania rannych w r. 1863.

To potworne, ale nie pierwsze i nie ostatnie sanacyjne kłamstwo — powinien lud polski odeprzeć nie tylko wykazaniem prawdy historycznej, ale także przez pogardę dla sanacyjnych oszczerców.

Przypatrzmy się bliżej prawdzie historycznej. Jeszcze w XVI wieku istniały resztki dawnych swobód ludu włościańskiego, który za czasów piastowskich cieszył się dużą wolnością. Prawie każda parafja posiadała szkołę ludową, lud polski był światły i zamożny. W XVI w. szlachta polska zaraziła się nowinkami luterskiemi z Niemiec i przyjąwszy luterską zasadę, że do niej należą wyłącznie rządy nawet na polu religijnem, przy pomocy gwałtu zmuszała włościan do przyjęcia nowej religji, a wraz z nią coraz większych ciężarów pańszczyźnianych, na które królowie z dynastji jagiellońskiej, przyzwyczajonej na Litwie do samowoli, pod naciskiem szlachty się zgodzili.

To też szlachta prawie że w całości przyjęła nową wiarę i zaczęła sanację przez rabunek kościołów i ucisk chłopów.

Ponieważ światły chłop bronił się przed uciskiem, a bywało i tak, np. w Odrzykoniu, że chłopi pod kierownictwem swego proboszcza staczali krwawe walki ze szlachtą i jej najemnikami, więc naprzód pozamykano szkoły i zamieniono je na karczmy, które stały się siedliskiem najpotworniejszego wyzysku chłopa, a następnie zamknięto dostęp synom chłopskim do szkół, a nawet do urzędów kościelnych, aby chłopi nie mieli przewódców do walki o swoje prawa. Taki sam stan zapanował zresztą w całej Europie.

Większość rozpasanej szlachty wprawdzie wróciła z powrotem do katolicyzmu, ale ani na włos nie zmniejszyła ucisku ludu, mimo napomnień proroczych Piotra Skargi i wielu innych rozumnych i miłujących Polskę ludzi, wśród których było także wielu szlachetnych ludzi, należących do szlachty, jak np. Zamojski.

To też doczekaliśmy się tej hańby, że Sejm polski, zebrany w Grodnie, a złożony wyłącznie ze samej szlachty, zatwierdził rozbiory Polski, że w obronie niepodległości Polski po pierwszym i drugim rozbiorze właściwie nie padł ani jeden strzał, a krwawy protest podniósł dopiero „czerwony jakobin" Kościuszko, który wezwał lud do obrony Ojczyzny.

I poszedł ten lud przeciw potędze moskiewskiej prawie z gołemi rękami, poszedł mimo wiekowego ucisku ze strony szlachty, która tylko siebie uważała za „naród" i za „państwo", a chłopa tylko za „bydło robocze". — I poszedł lud polski do walki wtedy, kiedy różni Radziwiłłowie i Opalińscy, którzy zresztą mieli starą tradycję zdrajców, razem z ks. biskupem Krasickim zabiegali u króla pruskiego, aby także ich dobra przyłączył do Prus.

Ale przejdźmy do tak zwanego grzechu pierworodnego ludu polskiego w r. 1846. Prawdą jest, że w roku 1846 obok setek austrjackich szpiclów-Polaków, pochodzenia szlacheckiego, znalazł się jeden Szela, czy też może więcej austrjackich szpiclów chłopskiego pochodzenia, ale dlaczego milczy się o jodnych, a tylko drugich potępia? Powsta-

Wołanie o obniżenie składek ogniowych.

Jedną ze spraw, które w interesie ludności i w interesie państwa wymagają jak najrychlejszego uregulowania jest sprawa ubezpieczeń od ognia. Ze sprawy tej różni „opiekuni“ chłopów zrobili przed wyborami konika agitacyjnego, gdy jednak zebrał się Sejm nikt nie kwapił się do dotrzymania przedwyborczych obietnic, dopiero poseł Potoczek wraz z kolegami z klubu „Piasta“ zgłosili wniosek, który ze względu na jego wagę w całości zamieszczamy.

Oto jak brzmi ów wniosek:

Pierwszy Sejm Ustawodawczy wprowadził w r. 1921 przymus ubezpieczenia budowli od ognia i powierzył wykonanie tego instytucji, która obecnie nosi nazwę: „Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych“.

Według wyraznego określenia odnośnej ustawy instytucja ta ma miec na celu dobro publiczne a nie osiąganie zysków. Dlatego też została przez prawodawcę ogromnie uprzywilejowana w stosunku do prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych. Chodziło o powołanie do życia takiej kooperatywy, któraby dawała tanie ubezpieczenie i na dogodnych warunkach, przedewszystkiem dla szerokich warstw ludności rolniczej i niezamożnej.

Oczekiwania nie ziściły się. **Instytucja ta rządzona biurokratycznie uważa ogół ubezpieczonych za materjał eksploatacyjny. Nic dziwnego, że jest wprost znienawidzoną wśród włościaństwa, składającego przeszło 77 procent zbieranych funduszów.**

Gdy ludność wiejska, obarczona została wysokiemi ciężarami opłat ubezpieczeniowych na skutek wadliwego oszacowania budynków przez organa tej instytucji, wskutek wygórowanej taryfy (nie niżej, niż w prywatnych towarzystwach), kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę, odczuła mocno swą krzywdę i przeciw niej protestowała, tak, że władze wykonawcze zmuszone były niejednokrotnie do użycia siły a czasem i broni, celem ściągnięcia, nałożonych opłat.

Obowiązująca obecnie taryfa, aczkolwiek w niektórych okolicach już nieco obniżona, jest jeszcze stanowczo za wysoka, a ubezpieczenie na teraźniejsze stosunki gospodarcze za drogie. Jeśli średnio zamożny gospodarz opłacał przed wojną ubezpieczenie swych budowli wartością połowy cent. zboża i w razie pogorzeli za otrzymane odszkodowanie łatwo mógł się odbudować, to obecnie na ubezpieczenie takich samych budynków musi sprzedać parę cent. zboża i ostatecznie w razie pożaru bez pożyczki odbudować się nie jest w stanie.

Z rocznych sprawozdań rachunkowych P. Z. U. W. przekonujemy się, że wykazuje duże nadwyżki na ogólnym rachunku ubezpieczeń, zyski, równające się sumie strat pogorzelowych, czyli, że ubezpieczeni za tę samą składkę mogliby otrzymać dwa razy wyższe odszkodowania pogorzelowe.

Wobec powszechności i przymusu ubezpieczenia, wobec taniej pomocy urzędów gminnych przy poborze składki i bezinteresownej pomocy władz państwowych i licznych innych przywilejów, każdyby spodziewał się, że P. Z. U. W. nie będzie stosował wobec biednej i wyczerpanej ludności zasady kapitalistycznej ciągnięcia jaknajwiększych zysków. W rzeczywistości sprawa ma się inaczej. Dowiadujemy się, że Zarząd tej instytucji, w założeniu obliczonej nie na zyski, postanowił na rok bieżący podwyższyć **równowartość szacunkową i opłatę ogniową o 50 do 80 procent, różnie do powiatów, czyli, że na ludność wiejską ma spaść nowy ciężar w postaci tak znacznego podwyższenia opłat ogniowych.**

Opinja publiczna domagała się, by pierwszą ustawę zmieniono w kierunku dostosowania jej do życiowej i gospodarczej wytrzymałości ubezpieczonych, a nie do fiskalnych potrzeb zarządu tej instytucji.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 27 maja 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 410, z mocą ustawy nie czyni zadość wymaganiom obywateli i nie stwarza warunków, by ta instytucja oparta na zasadach samorządowych była dziś zdolną uwzględnić potrzeby ogółu ubezpieczonych, a zwłaszcza warstwy włościańskiej i jej wytrzymałości płatniczej. Samorząd tego Zakładu Ubezpieczeń ma być oparty na Radzie, wybranej przez Sejmiki, które nie wiadomo kiedy będą zorganizowane. Wprawdzie Minister Skarbu na podstawie wspomnianego Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej mianował tymczasową Radę P. Z. U. W., która podobno ma reprezentować interes ubezpieczonych, zachodzi jednak obawa, czy ta Rada mianowana a zatem i może zależna od Ministra Skarbu i Naczelnego Dyrektora Zakładu znajdzie sama możność obrony ubezpieczonych bez ingerencji Rządu w tej sprawie. Obowiązkiem Rządu jest dbać o to, by z obowiązującej, a tak przykrej ustawy płynęła opieka i dobrodziejstwo dla słabszych warstw ludności. Przemawia za tem także opinja obecnego Naczelnego Dyrektora Zakładu, wyrażona w formie wywiadu w „Przewodniku Ubezp.“ Nr. 2. z roku 1927 który brzmi:

„Racjonalnie prowadzona publiczna instytucja ubezpieczeń winna dawać tanie ubezpieczenie w pełnej wartości i stopniowo tworzyć pewien kapitał rezerwowy. Nadwyżki roczne mogą dochodzić do 10 procent, lecz nie może być mowy o osiągnięciu skali 30 procent“.

Pow. Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych posiada około 40 milionów złotych kapitału zapasowego, zebranego w całości w przeciągu ostatnich 4 lat, który oprocentowaniem będzie stopniowo stale wzrastał: może ograniczyć swoje wydatki administracyjne do 15 procent składki, a zwłaszcza może wobec ciężkiego położenia Państwa zredukować zbyt wygórowane płace niektórych urzędników, pozostające w rażącym stosunku do wynagrodzenia rzeczywistych pracowników. Zresztą koszty administracji mogą i powinny w wyższym stopniu obciążać dział dobrowolnych ubezpieczeń, aniżeli to było dotychczas ze szkodą ubezpieczeń przymusowych. Powstały mimo to w jakimś roku niedobór będzie można pokryć po myśli ustawy składką dodatkową, którą ubezpieczeni chętnie zapłacą, bo nałożenie jej będzie racjonalne i z pewnością nie wygórowane.

Ponieważ Minister Skarbu, jako organ wykonawczy ustawy i nadzorcza władza nad Zakładem Ubezpieczeń władny jest poczynić zarządzenia w tym kierunku, by wykonanie ustawy przyniosło ubezpieczonym ulgę w spełnianiu obowiązków, przeto wnosimy:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Ministra Skarbu, by:

1) Na mocy prawa przysługującego mu jako władzy nadzorczej nad Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych polecił jak najrychlej świeżo powołanej Radzie P. Z. U. W. **obniżyć obowiązujące obecnie taryfy składek ogniowych za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia o 50% dla miast i wsi już za rok bieżący, przy ubezpieczeniu budowli w pełnej wartości.**

2) **Termin poboru składek ogniowych dla wsi, wyznaczony** rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 27 maja 1927 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 46, poz. 410/art. 31 na miesiąc marzec, jako niedogodny i w następstwie narażający ubezpieczonych na zwłokę i koszta egzekucyjne **przesunął na czas po żniwach, t. j. na miesiąc wrzesień lub październik!**

Interpelacje i wnioski.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu wnieśli interpelacje:

Poseł Brodacki: w sprawie bezkarnego zabójstwa Władysława Górki w Borzęcinie; w sprawie samobójczej śmierci szeregowca Stanisława Klisiewicza w Borzęcinie.

Poseł Piątek: w sprawie prędszego rozpatrywania i załatwienia przez Komisję odwoławczą, odwołań, przeciw niesłusznie nałożonemu podatkowi dochodowemu.

Poseł Pieniążek: w sprawie nieprawnego ściągania podatku przemysłowego z biednej ludności w powiecie łańcuckim, w gminach **Rakszawa, Brzóza Stadnicka** i innych.

Poseł Chwaliński: w sprawie nieprawnych rewizyj, dokonanych przez Straż graniczną u Stefanji Głowackiej ze wsi i gminy Dzietrzkowice, powiatu wieluńskiego.

Poseł Piątek: W sprawie długoterminowych kredytów dla drobnego rolnictwa, i w sprawie udzielania kredytów na meljorację podmokłych gruntów.

Poseł Franciszek Rząsa: W sprawie ograniczenia wywozu otrąb z Polski.

Poseł Madejczyk wniósł interpelacje do Ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadmiernie wymierzanych i ściąganych podatków drogowych przez Zarządy powiatowe w powiatach jasielskim i kolbuszowskim.

Poseł Dominik Łoś, w sprawie niewłaściwego postępowana i nadużyć sekretarza Magistratu miasta Wasilkowo w powiecie białostockim.

Czy to nie jest etatyzm?

Żydowski „Moment“ pisze:

„Obecnie rząd posiada już trzy wielkie monopole (tytoń, spirytus, zapałki, sól i loterje), a poza tem niemal wszystkie ministerstwa mają dziesiątek przedsiębiorstw państwowych w swem rozporządzeniu (kopalnie węgla, źródła naftowe, koleje, kolejki, fabryki chemiczne etc.). Czy to nie jest etatyzm? Rząd przygotowuje projekty zmonopolizowania ruchu autobusowego w kraju, przekazania całego handlu drzewnego w ręce wielkich karteli, oddanie całego przemysłu naftowego w ręce trustów zagranicznych — czy to nie jest etatyzm? A gdy magistraty zabierają się do zakładania zapomocą urzędników, piekarni, sklepów spożywczych, mleczarni miejskich i podobnych zakładów handlowych — czy to nie jest etatyzm? Ale niech owi wszyscy zwolennicy etatyzmu także nie zapomną, że z ich polityki radują się bardzo wrogowie zagraniczni Polski, którzy rozumieją, że wskutek etatyzmu Polska nie rozkwitnie jako silny czynnik gospodarczy“.

nie w r. 1846 było przygotowywane przez romantyków — ludzi nierozważnych, którym się zdawało, że wystarczy dwie patrjotyczne mowy do ludu, trzymanego przez setki lat przez szlachtę celowo w ciemności i pijaństwie, aby ten lud odrazu stanął do walki z rządem zaborczym, który jednak umiał może wyłącznie dla swego interesu stanąć w obronie chłopa i który przyrzekł i faktycznie dotrzymał obietnicy zniesienia pańszczyzny.

O roku 1846 pisze się i mówi bardzo dużo, a zapomina się o tem, że w roku 1846 jedyny oddział, który się dość długo utrzymał, to był oddział złożony z chłopów-górali pod komendą organisty Kmiecikiewicza. Oddział ten wygrał nawet jedną bitwę z Austrjakami, podczas gdy oddziały szlacheckie nigdzie nie stawiły oporu ani wojskom austrjackim, ani też rewolucji chłopskiej, w której po wielowiekowym ucisku zemsta obałamuconego ludu dotknęła 2000 ofiar zabitych i rannych, względnie poturbowanych.

A w r. 1863. Każdy kto choćby powierzchownie zaglądnął do historji polskiej, to wie o tem doskonale, że tak jak we wszystkich powstaniach, tak i w r. 1863 lud polski brał żywy udział i najlepsze najliczniejsze i najwytrwalsze oddziały powstańcze a to Zygmunta Sierakowskiego, generała Hauke-Bossaka, ks. Mackiewicza, ks. Brzózki, który na czele chłopów długo jeszcze po upadku powstania nękał Moskali, aż został powieszony w Białej w r. 1864, składały się prawie wyłącznie z chłopów.

Bywały wypadki, że lud wiejski np. w Płockiem chciał zmusić do udziału w powstaniu szlachtę, należącą do stronnictwa „Białych“, ale możni panowie woleli zabiegać w rosyjskiej intendanturze o dostawy owsa, siana czy fasoli dla armji rosyjskiej, ich córeczki wprawdzie może nie dobijały rannych, co gdzieś jakiś Polak-zdrajca, pochodzenia chłopskiego mógł zrobić, ale zato wesoło się bawiły w towarzystwie rosyjskich oficerów. Jeżeli pan Mackiewicz chce się koniecznie dowiedzieć, którzy to panowie już w r. 1831 pilnie zabiegali o dostawy dla armji rosyjskiej, to niech sobie przeczyta uważnie pamiętniki generała Prądzyńskiego z r. 1831 i pracę Limanowskiego. Sto lat walki Narodu polskiego, a przekona się, dlaczego pieśń „Gdy naród do boju wystąpił z orężem, panowie w stolicach bawili“ stała się tak popularna w całym narodzie polskim i przekona się o tem, że poza dość zresztą licznymi szlachetnymi wyjątkami ogół „górnych“ warstw społeczeństwa polskiego był nie śmietanką, ale szumowiną narodu.

Ks. J. Panaś.

Walne Zgromadzenie
Ludow. Tow. Wydaw. „Piast“
w Krakowie,
Spółdzielni zarejestr. z odpowiedz. udziałami
odbędzie się
w poniedziałek, dnia 4 lutego 1929 roku o godz. 11 przed połud. w lokalu redakcji „Piasta“ w Krakowie, Mały Rynek L. 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) *Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.*
2) *Sprawozdanie Dyrekcji.*
3) *Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za miniony okres administracyjny.*
4) *Wybór członków Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.*
5) *Wnioski i zapytania.*

Zamknięcie rachunkowe i bilans za okrągły okres można przeglądnąć wcześniej w biurze Administracji „Piasta“.

Zwraca się uwagę na ubiegły ustęp par. 40 statutu wydawnictwa.

Wincenty Witos.
prezes.

Kto pragnie zmiany systemu podatkowego?

Rząd obecny zdaje się pod naporem pp. posłów z Be-Be już poraz drugi przychodzi do Sejmu ze zmianą nibyto dla „dobra chłopów“ systemu podatkowego w Polsce, i z tego powodu jest obowiązkiem chłopów zabrać głos w prasie ludowej i omówić tę sprawę.

W roku 1923, gdy się zebrał drugi Sejm, rząd Władysława Grabskiego przyszedł przed Sejm z różnymi nowymi podatkami; na komisji skarbowej zaczęły się dyskusje, bogaci chcieli zwalić na biednych, biedni się bronili, i ci mieli za sobą w tym czasie większość, ponieważ stronnictwo „Piasta“ było wówczas silne, a posłowie z tego stronnictwa naprawdę brali w obronę chłopów w Polsce. Wprawdzie znaleźli się i „dobrodzieje“ dla oka jeszcze lepsi, jakoto poseł Diamand z PPS., poseł Malinowski, z „Wyzwolenia“, którzy chcieli do 3 morg. całkowicie zwolnić od podatku gruntowego, lecz posłowie z Piasta stanęli na stanowisku, że każdy obywatel musi pomagać Państwu w utrzymaniu go i odrzucili demagogię tych p. posłów, lecz przedstawiając biedę na wsi, że małorolnych jest dużo, zażądali i postawili wniosek na Komisji, który przeszedł, wprowadzając w podatku gruntowym tak zwaną degresję, tak, że biedniejsi płacą do dziś dnia połowę podatku gruntowego, część z nich płaci dwie trzecie. Wprowadziło się i też tak zwaną progresję tak, że bogatsi rolnicy płacą ponad 100%. co się równa podatkowi przed wojną do 200% w stosunku do obszaru gruntu przez nich posiadanego. Jakie były motywy dla wprowadzenia degresji i jakie dla progresji i czy one dziś istnieją czy nie? Motywami i powodem dla wprowadzenia degresji było zubożenie chłopów małorolnych w Polsce, a czy ono dziś się poprawiło? to tylko głupcy twierdzić to mogą, lecz tych biedaków miljonów nie przekonają. Powodem wprowadzenia progresji było pozbawienie przywilejów podatkowych obszarników, zwłaszcza w Małopolsce. Powód ten dotąd istnieje, o czem rząd może łatwo się przekonać, bo niech wyśle geometrów na grunty dworskie i obok nich leżące chłopskie — stwierdzą, że tam, mimo, iż obszarnik ma grunta w lepszem położeniu i lepszej jakości, a chłop w gorszem, to grunta obszarnicze są zaliczone do 4, 5, 6, 7 klasy, a chłopskie od 1 do 4 klasy, a że podatek w Małopolsce jest oparty na dochodzie z gruntu, to obszarnik nawet z progresją jeszcze niema w stosunku do chłopa wyższego podatku.

Jeżeli rząd chce znieść progresję, niech zrobi naprzód klasyfikację gruntów; inaczej gdyby zrobił, znosząc progresję, my chłopi będziemy uważali to za niesprawiedliwe.

Chłopi dziś i tak płacą dużo niesprawiedliwie rozłożonych podatków, np. podatek od izb mieszkalnych, na utrzymanie administracji gminnej, płaci się od izb, a nie od gruntu, tak, że wieś (chłopi) mają 1000 m. gruntu, a mają 250 izb dopłacenia po 5 zł. od izby, razem 1250 zł., obszarnik zaś ma 1.000 morgów ziemi, 10 izb — zapłaci 50 zł. Gdzie sprawiedliwość? Niechno będzie łaskaw p. Minister Spraw Wewnętrznych przekonać się, gdy objeżdża Polskę, jak to jest po gminach z podwodami, wiele daje gmina, a wiele obszar dworski, a niechno będą łaskawi pp. ministrowie Spraw Wewnętrznych i Skarbu przekonać się, wiele odpisane jest podatku obszarnikom z powodu nieurodzaju, a skąd się wezmą dodatki gminne.

Dodatkowo trzeba nakładać na izby, bo to jest cięższe dla chłopów, a znośniejsze dla obszarników.

Panie Ministrze Robót Publicznych! Prosimy wglądnąć do powiatów, kto płaci podatki drogowe? Obszarnik ma, jak wspomniałem obniżenie podatku, bo były klęski elementarne, to twierdzi, że przy podatku drogowym też obowiązuje zniżka, a no, co zrobić? — P. starosta dobrał sobie do Rady przybocznej obszarników, samorząd został zniesiony — (chłopie do wideł, nie do rządu), bo tak nastało za rządów marszałka Piłsudskiego, za którym w 1926 roku, jak robił zamach, w ogień by chłopi skoczyli, taką pokładali w nim nadzieję, teraz sobie włosy z głowy rwą i przeklinają w duchu, ale chłopów nikt nie zadusił i nie wydusi. Była okropna wojna, pchano ich w pierwsze linje, ale i tak ich jest więcej, jak było i będzie ich przybywać, a po szkodzie nauczeni doświadczeniem przyjdą do siły i zdobędą z powrotem stracone chwilowo należne im prawa.

Ta nauka dla nas chłopów była potrzebna, a im będzie gorzej, tem się prędzej skupimy dla obrony swych praw, bo nas jest 70 procent w Państwie, do nas będą należeć rządy w państwie, a ci, którzy dziś rządzą, przekonają się, że niema siły, któraby nas ujarzmiła i zniszczyła.

Walenty Toczek
b. poseł.

„Chłop“ pluje na chłopa.

W „Chłopie Polskim“ Nr. 2 ogłosił poseł **Jarosz** list otwarty, w którym zarzuca posłowi Brodackiemu, że bałamuci lud i Polskę niszczy, albowiem zamieścił w „Piaście“ artykuł „Credo ks. Radziwiłła“, w którym przytacza ustęp z **„Historji chłopów“** Świętochowskiego, gdzie tenże opisuje, jak to szlachta przeciwną była oświacie chłopów dlatego, że **„chłop jest wrogiem jej i kraju, tj. Polski“**, jako taki więc nie zasługuje na oświecenie.

Poseł Jarosz w artykule swym pisze dosłownie: „Jeśli jakiś tam szlachcic powiedział „że chłop jest wrogiem naszym i kraju“, jeśli to powiedział w czasie rzezi galicyjskiej, **to miał rację**, bo przecież wtedy szlachta przygotowywała powstanie do walki **o niepodległość** — a tu rząd austrjacki z Szelą też podjudzali masy chłopskie — no i hjeny krwiożercze zrobiły swoje“.

Zachęcony przez Jarosza kolega jego z Be-Be poseł **Mackiewicz** ujada w **„Słowie“** wileńskiem, że chłopi dla niepodległości Polski nic nie zrobili — umieli tylko np. w roku 1863 **obdzierać** rannych powstańców, dobijać, względnie odwozić do cyrkułu i wydawać tychże władzom rosyjskim na pewną zgubę.

Słowem według Jarosza i jego kolegów z Be-Be, chłop polski był szakalem, hjeną bez szczypty człowieczeństwa w duszy, wrogiem Polski, która dawno już byłaby przez szlachtę zyskała niepodległość, gdyby nie Szela, który porwał za sobą chłopów; jeśli więc szlachta nazwała chłopów wrogiem Polski — miała najzupełniejszą rację.

„Brzydki to ptak, co swoje gniazdo kala“, mówi przysłowie. Różne w gnieździe lęgną się ptaki, różne dudki i pośmieciuchy, gawrony i kruki, wypatrujące żer dla siebie. Do jakiego gatunku ptaków, a raczej czworonogów zaliczyć posła Jarosza — niech każdy z uczciwych ludzi sam osądzi.

Co na to bogobojny ks. Madej i towarzysze?

Polski Związek Myśli wolnej urządził w grudniu wiec manifestacyjny w Warszawie.

O wiecu tym szeroko rozpisała się sanacyjna pół urzędowa „Epoka“, przyklaskując rezolucjom wiecu, które domagają się uznania prawnego bezwyznaniowców, zniesienia nauczania religji w szkołach, urządzenia wspólnych cmentarzy dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, zniesienia przysięgi religijnej w sądach, wojsku i urzędach, zniesienia opłat kościelnych, zrównanie dzieci nieślubnych z ślubnemi, wykreślenia wzmianki o wyznaniu z aktów cywilnych i paszportów, zbudowania przez państwo krematorjów do palenia ciał zmarłych i t. d.

Ludzie stawiający powyższe żądania, zasiadają gęsto na ławach poselskich Be-be, a wśród nich znajdują się **Ks. Madej, Ks. Czuj, Bojko, Jarosz, Jasiński** i inni obrońcy katolicyzmu. Siedzą cicho, jak strusie w piasku, głowę pod skrzydła schowawszy.

Z POLSKI i ze ŚWIATA

WYBORY WE WŁOSZECH.

Dnia 24 marca b. r. odbędą się we Włoszech wybory do parlamentu. Nowa Izba zebrałaby się dnia 20 kwietnia.

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM.

Znakomity polityk francuski, b. prezydent Francji Aleksander Millerand, wygłosił w Paryżu odczyt, w którym podkreślił, iż zaborcze projekty Niemiec skierowane przeciwko Polsce, kryją w sobie groźbę wojny. Francja musi sprzeciwić się okrojeniu Polski.

MARSZAŁEK FOCH CHORY.

Marszałek Francji i Polski Foch (czytaj Fosz) ciężko zachorował. Zwycięski wódz armij koalicyjnych w czasie wielkiej wojny, liczy obecnie 78 lat.

WOJENNE ZAMIARY NIEMIEC.

Wybitny angielski dziennikarz Steed ogłosił w czasopiśmie angielskiem „Reviev of Revievs“ treść sensacyjnego, tajnego, memorjału, który swego czasu wygotował niemiecki minister spraw wojskowych Groener. Minister Rzeszy w memorjale tym twierdzi, jakoby Polska przygotowała się do zabrania Górnego Śląska, leżącego po stronie niemieckiej i Prus wschodnich. W celu obrony Prus wschodnich przed polskim atakiem, minister domaga się budowy pancerników, wyposażonych we wszystkie najnowsze zdobycze techniczne.

Beszczelność Niemców nie zna tu granic. Postępują, jak ten złodziej, który ucieka, a sam krzyczy: „łapajcie złodzieja“. Jeżeli chodzi o niezbitą prawdę, to li tylko ze strony Niemiec wciąż odzywają się głosy, by zabrać nam kurytarz przy ujściu Wisły i Górny Śląsk. Nie trzeba zapominać, że na czele rządu niemieckiego stoi obecnie socjalista, który przygotowuje wojnę z Polską.

Ogłoszenie tego tajnego dokumentu w czasopiśmie angielskiem, wywołało w całych Niemczech istny szał oburzenia na dziennikarza angielskiego, a w całym świecie niesłychane wrażenie z powodu zbrojeń niemieckich, pilnie ukrywanych przed okiem świata.

PROPOZYCJA SOWIETÓW.

W sierpniu ub. r. został w Paryżu uroczyście podpisany pakt (czyli umowa) — od twórcy jego — zwany paktem Kelloga, wykluczający wojnę z wzajemnych stosunków między narodami.

Pakt ten podpisała między innemi państwami i Polska. Do paktu Kelloga później przystąpiła Rosja, która nie czekając na ratyfikację paktu przez parlamenty zainteresowanych mocarstw, wysłała do Polski i Litwy propozycję, by te państwa zawarły odrębny pakt potępiający wojnę. W odpowiedzi na to rząd polski wysłał odpowiedź do Sowietów, wyrażając zasadniczo zgodę na proponowaną przez Rosję umowę, zaznaczył atoli, że sprawa ta nie może być załatwiona z pośpiechem wobec tego, że pakt Kelloga dotąd nie był ratyfikowany przez państwa, które go zawarły, a ponadto zaproponował rządowi sowieckiemu, by do paktu wciągnąć Rumunję i państwa bałtyckie.

Na notę polską, zastępca komisarza do spraw zagranicznych p. Litwinow wręczył w poselstwie polskiem w Moskwie notę stwierdzającą, że Sowiety nie mają nic przeciwko udziałowi w projektowanej umowie pokojowej państw bałtyckich i Rumunji. W międzyczasie Ameryka ratyfikowała bez żadnych zmian pakt Kelloga, wobec czego nic nie stało polskiemu rządowi na przeszkodzie propozycję Sowietów przyjąć, a również rząd polski podjął się pośrednictwa między Sowietami a Rumunją.

REWOLUCJA W AFGANISTANIE.

Dotychczasowy władca Afganistanu Ammanullach nie mogąc pokonać powstańców, zrzekł się tronu na rzecz swego starszego brata. Nowy król jednak po 3-dniowym panowaniu pozwolił sobie wyrwać berło z rąk przywódcy powstańców, który ogłosił się królem. Nowy król, syn nosiwody afganistańskiego, zniósł wszystkie reformy zaprowadzone przez Ammanullacha. W całej tej grze afgańskiej ręce umaczała Anglja, dla której reformy Ammanullacha mające w dalszej perspektywie potęgę państwa, nie były na rękę.

——oOo——

Wreszcie i działalność p. prezesa, tak mocno przez siebie samego reklamowana, nie jest tak dodatnią. Nieliczny zastęp młodocianych strzelczyń i strzelców, zamiast uprawiać w pełni ćwiczenia, odbywał zebrania po karczmach żydowskich, pod okiem swych przełożonych przy piwie, urządza pijackie awantury, wywołując ogólne zgorszenie.

Możeby pan doktor zwrócił na to uwagę, bo jako lekarz powinien wiedzieć, że alkohol wcale tężyzny fizycznej i duchowej młodzieży nie daje.

Wsi zresztą nie potrzeba gimnastyki, bo ma jej aż nadto. tylko oświaty i roli — lepszych warunków życiowych i zdrowotnych, a będziemy mieć w naszej wolnej Ojczyźnie tęgich obywateli — lecz tu rola naszej inteligencji i innych czynników mocno szwankuje. **W-m.**

---ooo---

MĄDRALA.

JANOWICE.

Do gminy naszej przyszło na ręce posła **Jarosza**, jako naczelnika gminy 100 zł. na ubogich. Z wiadomością tą udaje się nasz naczelnik do księdza proboszcza, żeby ten ogłosił, że jest 100 zł. na ubogich, ale nie dostaną gotówki, bo by przepili, tylko 2 i pół metra żyta. Żyto było wówczas po 36 zł. za metr, a Jarosz policzył za owo po 40. Wprawdzie biedni nie bardzo się pożywią, ale za to do nieba pójdą, bo się nie rozpiją, w czem wielka zasługa p. Jarosza.

---oOo---

ECHA UROCZYSTOŚCI.

LICHWIN, pow. Tarnów.

Wioska nasza obchodziła rocznice dziesięciolecia odzyskania Niepodległości nader uroczyście.

O godzinie 9-tej zebrała się młodzież szkolna, Koło Młodzieży i ludność przy szkole, uszykowani w czwórki, ze sztandarem Koła. Z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ ruszył pochód do kościoła. Po nabożeństwie i kazaniu patrjotycznem, które wygłosił Ks. proboszcz **Fr. Hachej** pochód ruszył pod szkołę, gdzie Ks. Proboszcz przedstawił w krótkich słowach historję Polski i przyczynę upadku. Potem nastąpiły deklamacje i śpiew dzieci szkolnych. Następnie pochód udał się na cmentarz wojenny, gdzie wygłosił prezes Koła p. **Myjkowski** mowę ku czci bohaterów którzy walczyli o wolność Polski. Po nim przemawiał naczelnik gminy **J. Łabuz** o obowiązkach obywatela względem Ojczyzny Polski, a nauczyciel **M. Pękala** wygłosił mowę o miłości naszej kochanej Ojczyzny, poczem ku czci czterech ludzi, którzy się najwięcej przyczynili do odzyskania Wolności Polski zostały posadzone cztery drzewka, z czterech stron wysokiego pomnika, a to pierwsze drzewko ku czci **generała Focha**, naczelnego dowódcy wojsk aljanckich, jako głównego pogromcy Niemców, drugie ku czci **prezydenta Wilsona**, który na kongresie pokojowym postawił punkt, iż Polska ma być wolna z dostępem do morza, trzecie drzewko ku czci **Józefa Piłsudskiego**, Naczelnego dowódcy wojsk polskich w wojnie z bolszewikami, czwarte drzewko ku czci **Wincentego Witosa**, prezesa Komisji likwidacyjnej, i prezesa Rady Ministrów w najkrytyczniejszej chwili dla młodej Polski w. r. 1920 w czasie wojny z bolszewikami, i zawarcia zwycięskiego pokoju. Po każdem przemówieniu członkowie Koła Młodzieży odśpiewali śpiewkę żołnierską, jako to: „Ułani, ułani“, „Leży ułan w pośród pola“, „Wojenko, wojenko“, „Jak to na wojence ładuie“, „Dalej bracia do bułata“ i wkońcu „Nie rzucim ziemi“. Na tem uroczystość zakończono. **P. Myjkowski.**

---oOo---

NIE DO UWIERZENIA, A JEDNAK PRAWDZIWE.

Donoszą nam z **parafji wietrzychowskiej**, że podczas rekolekcyj, urządzonych tam dla młodzieży męskiej, **ks. Rogoż**, organizator i przywódca Stowarzyszeń katolickich, używał pod jej adresem takich wyrażeń, jak byki, bydło, świnie, chamy i t. p. Dwóch chłopców, którzy podczas jego kazania weszli do kościoła, nazwał publicznie prosiakami. Na ludności tamtejszej, mimo, że jest przyzwyczajona do tego rodzaju traktowania przez swego proboszcza, zrobiło to bardzo przygnębiające wrażenie i głębokie oburzenie. Niebywały ten fakt jest tem trudniejszy do zrozumienia, że przecież sam ks. Rogóż pochodzi ze wsi i, o zgrozo, usiłuje być pracownikiem oświatowym. Szkoda jednak, że uprzednio nie starał się posiąść elementarnych wiadomości z historji chłopa polskiego, że nie wniknął w jego psychikę i obecne jego położenie. Deptanie godności człowieka, bez względu na jego wykształcenie, jest nietylko niekatolickie, ale czemś wprost potwornem, czemś niedającem się nazwać. Należy stwierdzić z ubolewaniem, że fakt ten nie jest odosobniony i podobne ustosunkowanie się do ludności wiejskiej przez księży jest objawem wcale częstym, szczególnie w osławionej diecezji tarnowskiej... **W.**

Z ruchu organizacyjnego.

Z wieców p. prezesa Witosa.

W okresie przed i poświątecznym **prezes W. Witos** odbył zgromadzenia polityczne i organizacyjne w **Gosprzydowej Uszwi, Przybysławicach**, pow. brzeskiego, w **Rudzie i Wiercanach** pow. ropczyckiego, w **Jadownikach Mokrych** pow. dąbrowskiego, w **Klikowej, Rzędzinie, Pleśny, Janowicach, Tuchowie, Brzozowej, Zgłobicach i i.**

Wszędzie zgromadziły się tłumy ludności.

---ooo---

Z ROPCZYCKIEGO.

W dniu 23. grudnia ub. roku odbył się w **Paszczynie** powiatowy zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. Piasta. Pomimo silnego mrozu przybyli tłumnie delegaci z najdalszych zakątków powiatu. Zjazdowi przewodniczył prezes pow. Zarządu p. Jan **Siwula**. Sytuację polityczną w dosadnych barwach skreślił b. poseł **Jedynak**. W rozwiniętej dyskusji przemawiali: p. Sebastjan Stręk, jeden z najstarszych ludowców w powiecie, który mimo podeszłego wieku i złego stanu zdrowia, fatyguje się kilka mil na chłopski zjazd (wzór ludowca godny naśladowania), by w gronie młodszej braci obradować nad sprawami wsi i państwa. Przemówienie tego sędziwego ludowca uczuciowe, a rzewne do łez poruszyło zebranych. Przemawiali nadto pp.: **Birkowski, Ciołkosz, Pyziński, Machdoń, Siwula i Stachnik.**

P. Stachnik wykazał łatwowierność niektórych chłopów w kilku wsiach, którzy dali się okpić socjalistycznym oczajduszom, dając im wysokie wkładki i w myśl ich gołosłownych haseł, „by nie kupować dworskiej ziemi, bo po wyborach dostaną zadarmo“, wstrzymali się od kupna ziemi, która została im z pod nosa rozparcelowana. Dziś darmo przeklinają głośno towarzyszów i swoją naiwność. Nauka nie pójdzie w las.

Po przemówieniach delegatów, przemówił p. Jedynak, udzielając wyjaśnień i informacji w różnych sprawach, dalej podniósł prawość i stałość charakterów włościan w tutejszym powiecie, którzy w czasie ostatnich wyborów, teroryzowani i naciskani nie zeszli z drogi wytkniętej programem P. S. L. „Piast“.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie rezolucje.

Franciszek Stachnik, sekretarz.



GDZIE OBIECYWANY RAJ?

NIELEDWIA, pow. Żywiec.

Podczas wyborów zapewniał „Chłop Polski“, że po słowie z „jedynki“ wezmą na swoje barki interesy chłopskie, będą ich bronić, napewno nie pożałują chłopi, że głosowali na Bojkę, Galicę, Gwiźdża i t. p.

Wybory dały wielkie zwycięstwo „jedynce“ także i w naszym powiecie. Nic dziwnego p. Klemunda ze Zwardonia obiecywał paszporty zagraniczne, za darmo, zwolnienia od podatków; leśni arcyksięcia Habsburga chodzili od domu do domu i obiecywali drzewo za darmo, niszcząc przy tej sposobności kartki z nr. 25. Kandydaci przyrzekali, że będą jeździć po wsiach, stykać się z chłopami, bronić ich od krzywd i nadużyć, służyć radą i pomocą.

Gdzież są?

Są krzywdy, niema obrońców. Jedną z takich krzywd jest sprawa pobierania z lasów arcyksiążęcych drzewa opałowego, należnego chłopom i pobieranego z dawien dawna.

Zarządca lasów w **Soli ad Żywiec** wzbronił chłopom poboru drzewa opałowego, wnosi doniesienia do sądu, względnie do starostwa, które wzywają ludzi, narażając ich na stratę czasu i pieniędzy. Gdy robotnicy leśni prosili zarządcę o poprawę płacy, odpowiedział: stulcie pyski, ja z wami nie mówię.

Gdzież pan generał Galica, gdzie Bojko, który obiecał raj chłopom pod rządami marsz. Piłsudskiego. Chwalicie się, że robicie dużo dla państwa i dla chłopów, a tylko patrzycie, żeby go zdradzić, rozbić, porozwłóczyć pomiędzy hrabiów, żydów, socjalistów, a potem lamentujecie, że chłop polski rozbity, nie ma organizacji, że ma za dużo opiekunów.

Obłudnicy i faryzeusze widzicie źbło w oku bliźniego, a w swojem belki nie widzicie.

Szanowni posłowie z „Piasta“ nie dajcie nas tak krzywdzić, brońcie nas chłopów od tych naszych przyjaciół z „jedynki“ Bojki, Galicy, Gwiźdża, bo z nieprzyjaciółmi prędzej sobie damy radę.

J. K. młody piastowiec.

---ooo---

CZY TO NIE KRZYWDA?

Mając zaledwie 3 morgi gruntu 7-mej klasy, nie mogę oczywiście wyżyć z dochodów tego „wielkiego“ gospodarstwa i dlatego, znając robotę ciesielską stawiam budynki z drzewa zakupionego przez zamawiającego budynek. Rocznie stawiam 2 lub 3 budynki. W roku 1927 wyniósł mój zarobek wszystkiego 200 złotych, podatku zaś zarobkowego wymierzono mi za rok 1927 — 280 zł.

Czy to nie krzywda?

Na rok 1928 wymierzono mi podatku 50 zł. kwartalnie i dopiero na moje usilne prośby zniżono mi 13 zł. na kwartał. I ta kwota nie odpowiada wysokości mego zarobku, jako że pracuję w roku przez 1 miesiąc, a zarobek ten w 1928 r. wyniósł niespełna 150 zł. Uważam, że takim „majstrom“ jak ja nie powinno się wymierzać podatku zarobkowego, a w żadnym razie podatek ten nie powinien przekraczać zarobku, bo w takim razie odejmuje się ochotę do pracy, uniemożliwia się egzystencję, zniechęca najlepszych obywateli do państwa.

Marcin Wieczorek.

---ooo---

WOŁAMY O PRACĘ.

GLICHÓW, pow. Wieliczka.

Do wielu bolączek, jakie dzisiaj wieś trapią z powodu niskich cen produktów rolniczych, a przeważnie nabiału, bydła i nierogacizny, dołącza się u nas brak komunikacji. Południowa część powiatu wielickiego jest zupełnie odcięta od świata. Brak kolei żelaznej dotkliwie dokucza każdemu. Od stacji kolejowej Wieliczka, **wieś nasza jest oddalona przeszło 24 kilometry.** Kto ma konie, to jeszcze chwała Bogu; ale małorolni i bezrolni, co koni nie mają, a więcej jest takich, to muszą tę przestrzeń odbywać pieszo. Bo przecież często są rozmaite sprawy, czy to urzędowe, czy prywatne, zaś na furmankę to nie każdego stać, bo złote teraz nie chcą siedzieć w chłopskiej kieszeni. Prawie w każdy rok się mówi a nawet w gazecie czytałem jeszcze w roku 1919 o budowie kolei **Wieliczka — Dobczyce — Myślenice — Mszana Dolna.** Ale to tylko była obietnica, a ludzkie płonne nadzieje. Zaznaczyć wypada, że w sąsiedniej wsi Lipniku, znajduje się węgiel podziemny. I okolica jest ładna, górzysta, i letników kilkanaście rodzin przyjeżdża tutaj latem, ale cóż, kiedy mają utrudnioną komunikację. Tą drogą zwracamy się do naszych Szanownych Posłów ludowych z gorącą prośbą o zajęcie się tą sprawą i poparcie w Sejmie budowy tej kolei, już dawno projektowanej. W ten sposób znalazłaby się praca dla bezrolnych i małorolnych. W mieście, gdy jest bezrobocie to się płaci bezrobotnym zapomogi, ale na wsi jest tysiące bezrobotnych, co żyją w skrajnej nędzy, to ani się nikt nie zapyta. Czyż nie lepiej, aby za te pieniądze, co się wydaje na bezrobocie rozpocząć budowę kolei lub kopalnię założyć. Miałoby państwo dochód, a ludzie pracę.

Wojciech Błaszczak.

---ooo---

NADUŻYCIA CUKROWNIKÓW.

Uprawa buraków cukrowych w Polsce bardzo szybko postępuje naprzód. W roku 1928 w niektórych powiatach buraków cukrowych zasiano o 200 procent więcej, niż w latach poprzednich we wschodniej Małopolsce. Jest to objawem uprzemysłowiania gospodarstw rolnych i pomnażaniem w szybszem tempie dobrobytu.

Wobec postępowania cukrowni i ich zastępców z małymi rolnikami tego rodzaju, że zawierając umowy odpisu tychże nie zostawiają drobnym plantatorom, a co jeszcze gorzej nie wypłacają umówionej ceny za dostarczane buraki.

Według opowiadania żalących się chłopów, cena za dostarczone buraki miała wynosić 6.40 za cnt. metr., cena ta w żadnym wypadku nie miała uledz zniżce, natomiast zwyżka mogła nastąpić po zjeździe plantatorów, który się zbierze w Warszawie, po sprzęcie buraków. Tymczasem cukrownie, a to przeważnie wołyńskie wypłacają po 5.20 zł., 5.40 zł., a resztę zostawiają nie wiadomo, na jak długo. Najgorszem jest to, że cukrownie przetrzymują wypłaty całemi tygodniami, co można usprawiedliwić brakiem gotówki, chłopi jednak tego nie rozumią, ale uważają to za szykanę i zapowiadają, że więcej buraków uprawiać nie będą.

Możeby z ramienia Towarzystw Rolniczych tem się zainteresowano, gdyż nikt chłopów w obronę nie bierze, t. j. dopilnować, żeby umowy nie były robione jednostronnie, żeby ich dotrzymywano, najwięcej co do umówionej ceny i krótszych terminów płatności. W ten sposób możnaby zapobiec przed obniżaniem części produkcji rolnej. **Witos Andrzej.**

---ooo---

ECHA ROZWIĄZANIA „SOKOŁA“ W LIMANOWEJ.

Na łamach pisemka sanacyjnego „Kurjera Podhalańskiego“ prezes „Strzelca“, lim. Dr. Wojciech Gruszecki swego czasu odmówił wszelkiej wartości ideowej organizacji „Piasta“, pomawiając ją przytem w sposób zgoła nieuzasadniony, że wspólnie z endekami (nawet ich tutaj znalazł) na terenie Towarzystwa gimn. „Sokół“ uniemożliwia mu nieokreśloną bliżej pracę dla dobra idei.

Pan prezes „Strzelca“, mówiąc górnie o nieokreślonych ideach sam podjął się bardzo niepięknej roli denuncjowania Tow. gimn. „Sokół“ za to, że nie przyjęto go na członka tegoż, znając go zbyt dobrze, a już znieść tego nie może, że w lokalu „Sokoła“ odbywały się zebrania „Piasta“, stojące na wysokim rzeczowym poziomie, o całe niebo różne od sanacyjnych, pełnych chaosu i sosu obiecanek pp. Małetów, Stręków, hr. Krasickich.

Wolno p. Gruszeckiemu, jako fanatycznemu zwolennikowi „Strzelca“, włożyć całą energję w rozwój tego towarzystwa — niechżo jednak zostawi innym ludziom dobrej woli prawo pracy na innem czy podobnem polu.

Sam p. prezes odprzysięga się od polityki, niestety przyznając się naiwnie kilkakroć, że chciał wejść do apolitycznego „Sokoła“, by tam uprawiać gromione przez niego „politykierstwo“, wcale nie lepsze, bo sanacyjne.

Lepiej byłoby, by pan Gruszecki, miast szukać rozgłosu na łamach pisemek politycznych, rzucając gromy na innych i popisując się szumnemi frazesami, zabrał się do pracy właściwej dla jego zawodu, zajął się podniesieniem zdrowotności powiatu, co daje mu aż nadto wielkie pole do pracy obywatelskiej.

APEL MŁODEGO DO MŁODYCH!

Z JĘDRZĘJOWSKIEGO.

Smutne stosunki są między naszą wiejską młodzieżą, a to z powodu własnego nieuświadomienia, oraz niektórych rodziców.

Bardzo dużo zdarza się wypadków zabójstw, kradzieży i w. in. I narzekamy sami na tą młodzież rozwiązła, lecz któż jest temu winien? Otóż wy ojcowie jesteście winni sami, bo chociaż widzicie swawolę, nie karcicie jej, co się potem smutno kończy.

Taki synek hulaka bierze ojca i matkę i wyrzuca za drzwi i woła precz z tobą, bo tu nie masz już nic, a ojciec odpisał mu już grunt, ale ów syn lub córka nie umią się wywdzięczyć. Takich wypadków widziałem na własne oczy kilka.

Za mało zwracamy uwagę na moralność naszej młodzieży, rozpusta szerzy się, a bez moralności nie ma dobrego obywatela.

Na łamach naszego pisma czytamy wiele ciekawych i pouczających rzeczy, lecz niemi się nie zajmujemy i podług tychże się nie stosujemy.

Przeczuwam, że wielu z czytelników i czytelniczek, tak młodych jak i starych, może to weźmie mi za złe, lecz ja tu piszę szczerą prawdę, bo tak jest. Prawda, że nie wszystka młodzież jest rozwydrzona, ale i takiej nie brakuje.

Nie pisze o tem czytelnik starszy, tylko dwudziestoletni młodzieniec, lecz do tych wszystkich rozpust, bijatyk mam wstręt, gdyż ta wszystka rozpusta to jest choroba ciała, duszy i rozumu.

A więc młodzieży wiejska, zamiast kieliszka wódki, zaprenumeruj „Piasta“, gdyż on ci będzie przynosił szczęście i oświatę, a zarazem ulgę w utrapieniach.

Jan Górka z Jędrzejowskiego.

—oOo—

GŁOS OSADNIKA.

OSADA JÓZEFÓWKA.

Osada nasza **Józefówka** stoi przeważnie przy P. S. L. „Piast“, dowodem tego choćby to, że nasza osada, licząca 60 numerów prenumeruje 5 egzemplarzy „Piasta“ i 6 egzemplarzy „Gazety Grudziądzkiej“. W czasie wyborów nie daliśmy się otumanić „jedynkarzom“, ale głosowaliśmy na „Piasta“, a wiece „jedynkarzy“ rozbiliśmy w puch — tak, że o mało co, 5 mówców Be-Bechowców (którzy przyjechali na wiec) nie dostało „na pamiątkę“. Jednakowoż i tak zwyciężyli i do Sejmu weszli jako większość, a pierwszem ich dziełem to podwyższenie podatków, których i tak jest zbyt dużo dla rolników.

Teraz nie jeden żałuje, że głos swój oddał na „jedynkę“ i w zamyśleniu powiada: źlem zrobił, żem na nich głosował — ale przepadło. Tak, przepadło na długie 5 lat! A teraz bracie-chłopie, kiedy już sam powiadasz, żeś źle zrobił, jeśli chcesz błąd twój naprawić — to wróć pod macierzysty sztandar, pod sztandar „Piasta“, a w dowód, że do „Piasta“ należysz, w dowód, że go popierasz, zaprenumeruj „Piasta“ i jednaj mu jak największą liczbę czytelników, a wtedy poczujesz, żeś spełnił czyn godny „prawego Piastowca“.

z Brzeżańskiego.

ZAPOMNIANY DOCHÓD.

Byłem przed paru miesiącami w okolicach: **Sokołowa** i zobaczyłem w niektórych wsiach jak: **Trzebosi, Niemadówce** znaczną ilość **drzew owocowych niedawno posadzonych.** Propagatorem tej myśli sadzenia drzewek jest były poseł **Jan Bielak**, za którego staraniem w okolicy Sokołowa paręset drzew owocowych tej jesieni posadzono.

P. Bielak oświadczył, że Sokołowszczyzna i wogóle cały powiat kolbuszowski nadaje się na sadzenie wszelkich drzew owocowych, a drzew tych jest bardzo mało. **Sadzenie gremjalne drzew owocowych może stać się dla rolnictwa powiatu nowem i pewnem źródłem dochodów.**

Trzeba aby jednak myśl tę szeroko propagować, dostarczyć dobrych szczepów i wystarać się o kredyty, jak to zrobił p. Bielak, a sprawa ta ważna dla powiatu przyniesie korzystny obrót, a zamiast pustych placów koło domów, olsz lub wierzb, za parę lat mogą kwitnąć pożyteczne sady i dostarczyć nowych dochodów.

J. Janus.



POWIĘKSZONY KONTYNGENT ROBOTNIKÓW DO NIEMIEC.

Zakończone zostały rokowania z Niemcami o ustalenie kontyngentu robotników rolnych z Polski, którzy mogą się udać na roboty rolne do Niemiec. Na pierwszy sezon robót wiosennych wpuszczonych będzie do Niemiec około 70 tys. robotników rolnych, co stanowi powiększenie o 20 tys. w stosunku do roku ubiegłego.

Ile wyjedzie w drugim sezonie do robót przy żniwach i kopaniu kartofli, jeszcze nie ustalono, ale nie ulega wątpliwości, że również więcej niż w roku ubiegłym — o jakieś 20 tysięcy, że ogółem wyjedzie w tym roku na roboty rolne do Niemiec niemniej jak 120 tysięcy, czyli o 40 tys. więcej, niż w roku ubiegłym.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO KANADY.

Wobec ograniczenia przez rząd kanadyjski kontyngentu emigracyjnego, — emigracja do Kanady została wstrzymana.

Z Wieczornicy Ludowej.

Zarówno o poprzednich, jak i o ostatniej, sobotniej Wieczornicy Ludowej źle pisać nie można, a to dlatego, iż ta ostatnia Wieczornica akademików-ludowców mimo niedogodnych warunków i przeróżnych trudności, przecież zgromadziła liczne grono gości tak z Krakowa, jak i okolicy.

Z pośród gości zauważyliśmy **W. Pana Rektora Marchlewskiego, prof. Dr. Kolankowskiego, dyr. Zacharę z córkami, b. konsula Dr. Włodka, radców Świgostów, sędziego Lichorobca, nacz. Malinowskiego z Czyżyn** i wielu innych — z okolicy, wzięli udział w Wieczornicy słuchacze Uniw. Lud. w Szycach z kol. **Kojdrem** na czele, kołowcy, kołowczynie **z Zielonek, Czyżyn, Bibic i t. d.** Najliczniej jednakże była reprezentowana młodzież akad., w tem poważny procent akad.-ludowców. Rolę gospodyń Wieczornicy ofiarnie i pracowicie sprawowały W. Panie: niezmordowana i do końca trwająca na stanowisku p. Katarzyna **Świątkówna**, Zosia **Warzybokówna**, Janka **Saratowiczówna**. Wieczornicą kierowali wraz z komitetem kol. **Depowski Stefan, Hudyka Adam, Marcinkowski Józef.** Nagrody za najładniejszy strój otrzymała sympatyczna Krakowianka z Czyżyn p. Malinowska za taniec urocza p. **Kolankowska.**

Wieczornica przeciągnęła się do białego rana, pozostawiając u jej uczestników miłe i serdeczne wspomnienia.

Przy tej sposobności Komitet składa tym wszystkim W. Paniom i W. Panom, którzy się przyczynili do jej udania i uświetnienia szczere, staropolskie „Bóg zapłać“.

jm.

Spójrzcie bracia chłopi!

Spójrzcie bracia chłopi, mrok nadchodzi szary,
„Requiescant“ nam nucą, sporządzają mary. —
Dla nas chłopów na wsi nadchodzi zła dola,
Już nam się gotuje ucisk i niewola.

Czas więc też najwyższy wzbudzić w piersiach [ducha,
Wówczas nam nie straszna żadna zawierucha,
Przeciw nam stanęli wrogi chytre, harde,
Ale nasze ręce czarne, silne, twarde.

Stańmy wielką siłą i wielką gromadą
Przy swym Wodzu chłopie, co nam służy radą.
Przerwijmy dumanie, imajmy się pracy
Pod sztandarem „Piasta“ stańmy my wieśniacy.

Jan Smok.

Co rolnik usłyszy przez radjo w ciągu zimy roku bież.

Radjosłuchaczy rolników interesować będzie niewątpliwie plan, jaki posiada Polskie Radjo dla rolniczych audycyj na zbliżający się okres zimowy.

Że względu na rodzaj pracy rolnika jedynie tylko w zimie ma on możność poświęcić większą ilość czasu na czytanie książek i pism rolniczych, zatem na pracę nad samym sobą. A jeżeli jest przytem posiadaczem radjo odbiornika, to słuchanie odczytów, komunikatów rolniczych i skrzynki rolniczej pracę tę nad samym sobą, przyswajanie sobie wiadomości rolniczych znakomicie mu ułatwi.

Ciekawe bez wyjątku dla wszystkich radjosłuchaczy rolników będą odczyty powtarzane co jakiś czas, obejmujące charakterystykę bieżących zagadnień gospodarczych polskiego rolnictwa. Z takich stałych odczytów wspomnieć jeszcze wypada o całym szeregu ich naukowej organizacji pracy w rolnictwie — temat to równie ważny dla wszystkich rolników, którzy pragną gospodarkę swą na wyższy stopień doskonałości podźwignąć.

Znajdą w odczytach rolniczych interesujące tematy i ci rolnicy, których sprawy leśne też obchodzą — odczytów takich odbędzie się parę na tematy związane z gospodarką w lasach.

Pszczelnictwo do końca b. r. zyskało w programie rolniczym pokaźną ilość miejsca, dany będzie w pewnych odstępach cały cykl odczytów z zakresu pszczelnictwa, który niewątpliwie pobudzi naszych rolników do zwrócenia uwagi na ten dział gospodarstwa wiejskiego.

Poza powyższemi tematami, które omówione będą przez radjo, każdy w paru odczytach, w programie rolniczym zamieszczono pojedyńcze odczyty na tematy najbardziej w porze zimowej obchodzące rolnika. A więc ze względu na nieurodzaj paszy, sprawy zabezpieczenia karmy dla inwentarza na zimę będą tematem pojedyńczych pogadanek, choroby zwierząt domowych i odczyty z weterynarji również znajdą miejsce w programach rolniczych.

Prócz tych wszystkich wykładów projektowany jest przez radjo również kurs hodowli drobiu, program, jak widzimy obszerny, obfitujący w tematy żywo rolnika obchodzące, a mające w pierwszym rzędzie podniesienie jego gospodarstwa na uwadze. Program ten obejmuje na czas w ciągu więc całych dwóch miesięcy tyle wiadomości przyswoić może sobie każdy rolnik, byleby posiadał aparat radjowy. Już nawet bardzo oszczędnie, a ostrożnie biorąc, to zdaje się wartoby było namawiać każdego rolnika, aby już choćby tylko dla programu rolniczego Polskie Radjo aparat radjowy na zimę sobie nabył, a z pewnością wydatek ten opłaci mu się przez podniesienie gospodarstwa.

KRONIKA.

Styczeń — Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
27 N.	**Starozapustna**	8	0	4	23
28 P.	Walerego	7	59	4	25
29 W	Franciszka	7	57	4	27
30 Ś.	Martyny p. m.	7	56	4	28
31 C.	Piotr. Nol.	7	55	4	30
1 P.	Ignacego	7	54	4	32
2 S.	**N. P. M. Gromn.**	7	52	4	34
3 N.	**Mięsopustna**	7	51	4	36

Do naszych Czytelników.

Nadesłane nam **reklamacje kalendarzowe** przesłaliśmy do ekspedycji kalendarza „Rolnika Polskiego“ w Toruniu, skąd czytelnikom, którzy kalendarz reklamowali, będą nadesłane nowe egzemplarze.

Prosimy jednak nieotrzymanie kalendarza reklamować najwcześniej **po upływie trzech tygodni** od daty wysyłki pieniędzy, gdyż ekspedycja i przesyłka trwa zazwyczaj przy ogromnym zbyciu tego kalendarza do dwóch tygodni, a czasem i dłużej.

ZŁODZIEJ NA ZŁODZIEJU JEDZIE.

Nie brak ich w całej Polsce — plagą atoli są złodzieje w Warszawie. Codziennie kroniki pism warszawskich przytaczają całe litanje kradzieży, włamań i t. p., oraz dzikiego bandytyzmu.

Podajemy wyjątek z kroniki na jeden dzień:

Na placu Napoleona w Głównym Urzędzie Pocztowym Esterze Alter-Iwińskiej skradziono woreczek, zawierający 2100 zł.

— Z lokalu Żydowskiego Towarzystwa „Kropla Mleka“ — bieliznę wartości 800 złotych.

— Z przychodni dra Alfreda Sokołowskiego — fartuchy lekarskie i gotówkę 125 zł., na ogólną sumę 225 zł.

— Z szatni szkoły powszechnej przy ul. Nieporębskiej L. 4 — dwie sukienki wartości 100 zł., należące do uczennic.

— W pociągu w czasie jazdy z Lidy do Warszawy Józefowi Krupskiemu podczas snu — 50 złotych gotówką.

— Z budki z wodą sodową Izabelli Rozenbergowej na rogu ulicy Marszałkowskiej i placu Unji Lubelskiej cukierki i czekoladę, wartości 200 zł.

— W kinie „Stylowy“ Mordce Muszkatelowi portfel, zawierający 80 zł. gotówką.

— W tramwaju linji Nr. 12 Antoniemu Frączakowi portfel, zawierający 200 zł. gotówką i różne dokumenty wartości 250 zł.

— W bóżnicy przy ul. Muranowskiej 36 — Binemowi Rozenbergowi palto, wartości 100 zł.

— Ze sklepu przyborów technicznych Józefa Lewandowskiego po wybiciu szyby 3 oliwiarki, ogólnej wartości 810 zł.

— Z przedpokoju Jana Pichela — futro damskie, wartości 400 zł.

— Z samochodu ciężarowego na pl. Grzybowskim Edwardowi Albertowi dwie opony samochodowe, wartości 520 zł.

— Z dorożki na ul. Bagno Abrahamowi Kirszembaumowi paczkę z krawatami, wartości 400 zł.

— Z dorożki na rogu ulicy Rymarskiej i Leszno Saweli Klejftowej skrzynkę wagi 50 klg., zawierającą wyroby farmaceutyczne, wartości 1000 zł.

— Ze sklepu spożywczo-kolonjalnego Chany Bomowej przez okno — różne artykuły spożywczo-kolonjalne, wartości 700 zł.

— Z farbiarni futer przy ul. Nowolipie 7 Waleremu Zawalisowi futro, wartości 3000 zł. — oddane tam do przechowania.

Źle — żeby w stolicy Państwa pod bokiem i okiem Głównej Komendy Policji Państwowej nikt nie był pewny swego mienia i życia.

NOWY DAR PADEREWSKIEGO.

Ignacy Paderewski zamówił u słynnego rzeźbiarza amerykańskiego Bergluma pomnik prezydenta Wilsona, który stanie na jednym z placów wystawowych w Poznaniu. Będzie to drugi hojny dar wielkiego partjoty. Wiadomo bowiem, że Paderewski w roku 1910 kosztem **przeszło 1 miljona złotych** ufundował **pomnik grunwaldzki w Krakowie.**

3600 SĘDZIÓW W POLSCE.

Według zestawień statystycznych, we wszystkich okręgach sądowych liczba sędziów wynosi obecnie przeszło 3500 sędziów. W związku z przeprowadzoną reorganizacją sądownictwa, dla uprawnienia służby wymiaru sprawiedliwości liczba sędziów powiększona będzie do 3600.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA JEDYNYCH ŻYWICIELI RODZINY.

Obecnie zbliża się okres składania podań o odroczenie służby wojskowej dla jedynych żywicieli.

Starający się o odroczenie z tytułu jedynego żywiciela winien wnieść podanie w terminie najpóźniej 30-dniowym od momentu uznania go za zdolnego do służby wojskowej, lub jeśli okoliczności uzasadniające prawo do odroczenia powstały dopiero po upływie tego terminu — najpóźniej w przeciągu 30 dni od powstania, lub uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Za jedynych żywicieli uważani są: 1) syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy lub wdowca, syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki, 2) rodzony i przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego i nieślubnego rodzeństwa, 3) wnuk niezdolnych do pracy dziadków. wzgl. dziadka lub babki w linji prostej. o ile osoby te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci.

Do podania o uznanie za jedynych żywicieli należy dołączyć: 1) wyciąg z ksiąg stałej ludności, obejmujący wszystkich członków rodziny poborowego, 2) metrykę śmierci rodziców, o ile które z nich zmarło i odpis posiadanego dokumentu wojskowego.

W AMERYCE INACZEJ.

Podczas gdy europejskie miasta wciąż cierpią jeszcze na brak mieszkań, w Nowym Jorku i innych wielkich miastach Stanów Zjednoczonych mnożą się symptomy „nadprodukcji“ w tej dziedzinie. W samym Nowym Yorku obecnie 102.158 mieszkań stoi pustką. Mimo to budowa domów nie ustaje. W roku 1928 zbudowano 65.000 mieszkań.

JUBILEUSZ NAJSTARSZEJ PARAFJI POLSKIEJ.

W roku bieżącym upływa 75 lat od założenia pierwszej parafji polskiej w Ameryce, w Texas, w osadzie Panny Marji. Uroczysty jubileusz zorganizowany będzie na jesieni.

CIĘŻKI CIOS. W dzień N. Roku, gdy córka b. posła **Wójcika Aniela** wracała z mleczarni rano koło 7 godziny, niejaki Jan Czekaj, wzgardzony konkurent, zaczaiwszy się na nią, wystrzałem z rewolweru ugodził ją w głowę. Kula przeszła mózg na wylot powodując śmierć ś. p. Anieli.

Morderca wróciwszy do domu, strzelił do siebie, raniąc się ciężko. Na skutek ran zmarł w szpitalu.

KŁUSOWNICY ZAMORDOWALI DWU GAJOWYCH. Pod Ciechanowem znaleziono w zaspach śnieżnych zwłoki 2 mężczyzn. Jak ustaliło śledztwo, były to zwłoki dwu gajowych, zastrzelonych z zemsty przez kłusowników.

GOŁĄB WOJSKOWY NIEMIECKI, pochwycony w drodze do Mińska. We wsi Dziewiętkowszczyzna, w powiecie słonimskim, tamtejszy włościanin złapał gołębia. Na łapce gołębia były wypisane tajemnicze znaki, w tulejce zaś znaleziono pismo szyfrowane. Gołąb został wypuszczony w Prusach wschodnich i leciał w kierunku Moskwy.

KATASTROFA W KINIE. We Włocławku w czasie przedstawienia w kinie „Nowości“ zawalił się balkon. 14 osób zostało ciężko rannych.

ŚMIERĆ POD WALĄCEM SIĘ DRZEWEM. W lesie koło Bezdan znaleziono zwłoki niejakiego Adama Matulewicza. Śledztwo ustaliło, iż nieszczęśliwy został zabity wraz z koniem przez walące się drzewo.

BUNT WIĘŹNIÓW W LIPNIE. W Lipnie w woj. warszawskiem w tamt. więzieniu karnem wybuchł bunt więźniów, którzy po zdemolowaniu cel runęli do drzwi, wyważając je. W samą porę przybyła na miejsce policja, która bunt stłumiła.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA. Na linji kolejowej Lwów—Kowel, między stacjami Rudańce—Kłodno wydarzyła się w poniedziałek wielka katastrofa kolejowa. Rannych jest około 12 osób, w tem dwie bardzo ciężko. Przyczyną katastrofy szalejąca śnieżyca.

WYROK NA BANDYTÓW. Wyrokiem sądu okręgowego wileńskiego, przywódcy zbrodniczej bandy, a mianowicie Antoni Ryś lat 60 i Piotr Szałkiewicz lat 30 skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Inni na ciężkie więzienie po lat 10, 15. Banda ta dokonała w latach 1924, 1925 szeregu napadów rabunkowych, kradzieży, morderstw i t. d.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Dwaj gospodarze z Moszczanicy, pow. Dubno, wracali z jarmarku w stanie silnie nietrzeźwym. Wskutek spłoszenia się koni powylatywali z sanek. Spłoszone konie utonęły w rzece. Jeden z gospodarzy zmarzł na mrozie, drugiego odnaleziono w stanie dogorywania.

HOJNY DAR. Przedstawiciele hut polskich ofiarowali z okazji 10-lecia niepodległości państwa na ręce p. Prezydenta jeden miljon złotych na dział hutniczy Akademji górniczej w Krakowie.

440.000 ZŁ. NA BEZROBOTNYCH. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało urzędom wojewódzkim w Łodzi, w Kielcach, Stanisławowie i Lwowie 440.000 zł. na akcję pomocy żywnościowej dla bezrobotnych w bieżącym okresie zimowym.

NOWE ZAMÓWIENIA SOWIECKIE. Sowieckie koła gospodarcze porobiły zamówienia za pośrednictwem towarzystwa handlowego z Rosją „Polros“ na towary polskie, na sumę 600.000 dolarów.

WYRABIANIE SPIRYTUSU Z TORFU. Na Białej Rusi sowieckiej zamierzono budowę specjalnej fabryki. którąby się zajęła produkcją spirytusu z torfu.

KOMITET KOMUNISTYCZNY W ARESZCIE. Komunistyczny komitet wykonawczy na Poznańskie i Pomorze w liczbie 30 osób został w tych dniach zaaresztowany.

PLAGA WILKÓW. Na Kresach Wschodnich pojawiły się w bardzo wielkiej ilości wilki, które całemi stadami podchodzą do siedzib ludzkich, nawet w biały dzień, porywając bydło, trzodę chlewną, a nawet rzucają się na ludzi. We wsi **Iwonice** (w powiecie zdołbunowskim) wilki porwały 8-letniego Józefa Madziarę, który szedł do szkoły. We wsi **Małyszki** (w powiecie krzemienieckim), wilki zagryzły na śmierć wracającego z urzędu gminnego 18-letniego Piotra Banasiuka. W Dąbrowie Wielkiej (w powiecie słonimskim) wilki zagryzły na śmierć 40 letniego chorego umysłowo Antoniego Flisaka.

WALKA CZŁOWIEKA Z WILCZYCĄ. Na terenie gminy Rudziskiej odbyło się polowanie na wilki z nagonką, przyczem zdarzył się następujący wypadek. Do ciężko rannej wilczycy zbliżył się jeden z naganiaczy Józef Tarkowiak i chciał dobić zwierza. Ranna wilczyca rzuciła się na Tarkowiaka. Nie tracąc przytomności Tarkowiak wepchał sztylet w gardło wilczycy.

GROŹNY POŻAR wybuchł w fabryce lokomotyw w Chrzanowie w nocy 17 na 18 b. m. Pastwą pożaru padła wieża ciśnień.

GDZIE NAJWIĘCEJ WYPITO WÓDKI? Według zestawień statystycznych Państwowego Monopolu Spirytusowego, najwięcej piją wyroby spirytusowe w Małopolsce Wschodniej w województwach tarnopolskiem i stanisławowskiem. najmniej zaś w Lubelszczyźnie.

JAKĄ BĘDZIEMY MIEĆ POGODĘ W ROKU 1929?

Niemieckie biuro meteorologiczne przepowiada następującą pogodę na rok 1929 w Europie środkowej, a więc i w Polsce:

Styczeń. Umiarkowane zimna, wilgotny, mglisty, dużo wiatru.

Luty. Zmienna, też raczej wilgotna i łagodna pogoda.

Marzec. Dość ciepły. Tradycyjne kaprysy. Skłonność do burz.

Kwiecień. Naogół pogodny, choć wietrzny. Ocieplenie,

Maj. Bardzo pogodny. słoneczny i suchy.

Czerwiec. Częste burze. Naogół jednak łagodne, nawet upalne pogody. Tylko między 18 a 22 okres zimna.

Lipiec. Wyjątkowo piękne pogody. Upały, ale umiarkowane.

Sierpień. Znowu burze, silne wiatry, naprzemian dni bardzo upalne i deszczowe.

Wrzesień. Pogodny, deszczów mało.

Październik. Suchy, dużo ciepłych. a nawet gorących dni.

Listopad. Nagłe obniżenie temperatury. Zimno, deszcze.

Grudzień. Mroźny, śnieżny, naogół pogodny.

Tak brzmią przepowiednie na rok 1929. Na zakończenie warto przypomnieć, co mówią nasi górale, gdy spytać ich, czy nazajutrz będzie pogoda.

— O, bedzie, bedzie pogoda!... Chyba żeby nie było...

I tu taksamo. Wszystko się sprawdzi z pewnością... Chyba, żeby się nie sprawdziło...

—ooo—

—ooo—

Podziękowanie.

Dziękuję tą drogą WPanu Doktorowi Leonowi **Rosławskiemu** w Dąbrowie koło Tarnowa za wyleczenie w 8-miu tygodniach mej żony z 9-cio letniej ciężkiej choroby i polecam go wszystkim.

Stanisław Kochanek, włościanin z Mędrzechowa.



W TEM SĘK.

— Jakoś bandytyzm ustaje... Coraz mniej wypadków grabieży...

— Bandytów jest jeszcze dużo, tylko tych, którym można coś zabrać jest już bardzo niewielu...

WET ZA WET.

Ksiądz: Czy to prawda, panie Migdalski, że wam Pan Bóg już trzecią żonę zabrał?

Migdalski: A no prawda, proszę jegomości, ale wziónem sobie już czwartą. Bierze P. Bóg, to biorę też i ja...

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Beniek: Tate, czy ten mały oszołek to jest synek od te duże osły? Czy uny sobie żenią?

Tate: Tak mój kichanku, tylko osły sobie żenią.

Beniek: Mamuszu! A który z tych osłów jest tate, a który mame?

Mame: Ten wielki oszoł to jest tate.

PROFESOR NA WSI.

— Może pan spać spokojnie, panie profesorze. Jutro rano obudzi pana pianie koguta.

— Doskonale. Proszę go nastawić na siódmą minut 15.

DWA BIEGUNY.

— Jak się masz? Jakoś ci przez te dziesięć lat Niepodległości brzuszek opadł.

— Nic dziwnego. Myślałem przez ten czas tylko o Polsce. Aleś ty utył.

— I w tem nic dziwnego. Myślałem przez ten czas tylko o sobie.

FILOZOF.

Sędzia: — Oprócz 2000 złotych w gotówce ukradłeś także wielką ilość biżuterji, jak zegarków, pierścionków i broszek. Nie możesz przecie tego uniewinnić swem ciężkiem położeniem.

Oskarżony: — Pamiętam o starem przysłowiu: że „pieniądz sam nikogo nie uszczęśliwi“.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Szmunceles, wymień mi trzy ptaki śpiewające:

— **Uczeń:** Kanarek i... dwa słowiki.

NIEPOROZUMIENIE.

Ojciec do syna przed egzaminem:

— Jesteś Stachu przygotowany?

— Tak, nawet na najgorsze...

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. F. Kiepura: W Numerze 1-szym „Piasta“ podaliśmy główne artykuły projektu o podatku majątkowym. Wedle projektu grunt dzieci, co są przy ojcu liczy się razem z ojcowym, taksamo, grunt żony. Budynki, inwentarze wlicza się. Pożyczkę będzie Pan miał zwaloryzowaną za 5 kor. 1 zł., tylko że zalega w Urzędzie pożyczek 200.000 podań, trzeba cierpliwie czekać. — **Stały Czytelnik:** Adres poprawiono. Brakujące numery Panu wysłaliśmy. Za życzenia serdecznie dziękujemy. — **WP. Stanisław Cebulka:** Kilka broszur Panu posyłam. Ozeki wysłano. Dziękujemy za jednanie prenumeratorów. Bezsprzecznie, że to krzywda. Należy wnieść podanie do Ministerstwa Skarbu w Warszawie przez Izbę Skarbową o pozwolenie na wykupno świadectwa niższej kategorji. Serdeczne pozdrowienia. — **WP. Andrzej Strojek, Francja:** 60 franków otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona na cały rok. Numery brakujące wysłaliśmy, kalendarz wysłano. Cześć i pozdrowienie serdeczne. Niektóre artykuły będą drukowane. **WP. Marcin Januszewski:** Kalendarz wysłano. — **WP. Kazimierz Klimowski:** Petycje otrzymaliśmy. Na podane adresy „Piasta“ wysłano. — **WP. Katarzyna Mauryci,** Puchcice:, **WP. Agata, Polek,** Niedźwiedza. **WP. Bazyli Soliński,** Jasionów Polny: Wymienionym Izba Skarbowa zaopatrzenie przyznała. — **WP. Franciszka Głąb,** Dąbrówka Morska: Izba Skarbowa wezwała Panią do przedłożenia deklaracji do wymiaru renty, jeszcze dnia 5 listopada z. roku. Należy natychmiast deklarację do Izby przesłać. — **Sieroty po ś. p. Piotrze Lepaku,** Pstrągówka: Opiekun sierót został wezwany do przedłożenia deklaracji celem wymiaru renty. — **WP. Marja Godzińska** ze Smarzowej: Izba Skarbowa zarządziła zbadanie obecnego stanu zdrowia Pani. — **WP. Franciszka Siwak** z Jasionowa: Izba Skarbowa zarządziła zbadanie stosunków familijnych i majątkowych Pani. — **WP. Maciej Skobel z Łęgu:** Wniesiony rekurs został odrzucony przez Ministerstwo Skarbu, o czem Izba skarbowa zawiadomiła Pana pismem z dnia 20 maja 1928 r. — **WP. Wiktorja Musiał** z Niedźwiedzy: Podania Pani niema w Izbie skarbowej. — **WP. Franciszek Grabiarz,** Bełdno: Deklaracja dotychczas do Izby skarbowej nie wpłynęła. O ile Pan złożył ją w Urzędzie Skarbowym do potwierdzenia, należy tam zaurgować.

Słomę długą, czystą, żytnią do krycia dachów, żyto do siewu, owies 671
Słomę długą, na sieczkę, **siano i słomę prasowaną.**
Ziemniaki, dostarcza wagonowo po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach zapłaty.

Feliks Mirkowski
Poznań, Rataiczaka 31.

Kosy „SZCZYT“

są

rzeczywiście doskonałe

O ile wątpisz — czytaj
860 zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Lipowce k/Przemyślau

Kosy są chalebne.

Franciszek Schenk

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach do miejscowości gdzie niema na składzie można zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — żądać wyraźnie

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przes. zł 3·50, 5 flaszek 13 zł
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł

Wyłączny skład i wyrób na Polskę
Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski, Tarnów. I.

Perlmuttera ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.
Biuro Fabryki Ch. Perlmutter, Lwów, Słoneczna 20
Wszędzie do nabycia. 697 256

Chcesz otrzymać posadę?
musisz ukończyć

KURSY
Fachowe
Korespondencyjne
prof. SEKUŁOWICZA
Warszawa, Żórawia 42

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej.
Po ukończeniu egzamin i świadectwo
Żądajcie prospektów!
Chcesz otrzymać posadę?
855 (-) 10

MASZYNY DO SZYCIA

systemu Singera, pierwszorzędnej dobroci, nagrodzone złotemi medalami poleca 936 (-)

JÓZEF ANKUDOWICZ
WARSZAWA, NOWOGRODZKA 2.

Nożne bębenkowe I. gat. 270 zł., gabinetowe kryte 320 zł., duże krawieckie 330 zł. — Tylko te są najtrwalsze i na odpowiedniejsze na prowincję. 15-letnia gwarancja. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejowem po otrzymaniu pocztą 50 zł. zadatku. — Przesyłka na koszt firmy.
Uwaga: firma chrześcijańska.

Chorzy

na kamienie żółciowe, wątrobę lub nerki, a używający do picia i potraw, zalecaną przez lekarzy najlepszą oliwę francuską AUGUSTE GAL, mogą takową nabyć w handlach spożywczych, aptekach drogerjach lub reprezentacji p. f. Ignacy Spira, Kraków, Poselska 19. Ceny oryginalnych blaszanek z napisem AUGUSTE GAL, a mianowicie. 1/2 litra zł. 6. 1 kilo netto zł. 11.—, 2 kilo zł. 20.—. 3 kilo zł. 27.—, franco miejsce przeznaczenia za pobraniem pocztowem.



Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska L. 13 P
wysyła: **Mandoliny włoskie po 25 do 28 zł. — Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonie** 1-rzęd. wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied mod. 50 zł. **Niklowy** „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł.
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie.
704 26 0

Łąki szmaragdowe
Cicho dojrzewają
Na nich rosy brylantowe
Tęczą rozlśniewają.
Szczytów kos czekają,
By je równo ścięły
Tęskno wyglądają
By je szybko zżęły.

Wszech nauk lekarskich
Dr. med. J. Tiger
b. długoletni lekarz klinik berlińskich
osiedlił się w Jordanowie.

Poszukuję energicznego
ekonoma
na ordynację od 1 marca.
Dwór Bałahorówka — Obertyn.

NERWOL
Chemika Dra FRANZOSA
jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na
REUMATYZM
kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias i t. p.
Żądać w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż:
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW, KOPERNIKA 1. 840 (-)

Jąkanie
oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa Zakł. Lecz. dla Jąkałów
S. Żyłkiewicza Warszawa, Chłodna 22.

WINCENTY RADZISZEWSKI, urodzony w 1902 roku unieważnia zagubioną książeczkę wojskową z P. K. U. Buczacz. (961)

PAWEŁ MACHNOWSKI, urodz. 1902 r. w Barwinku, pow Krosno, syn Jana i Paraski unieważnia zagubioną książeczkę wojskową i zezwolenie na wyjazd do Kanady, wydane przez P. K. U. Sanok. (962)

UNIEWAŻNIAM skradziony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Łańcut kat. C 2 na nazwisko: Leńczyk Stanisław syn Marka i Katarzyny z Hussowa, pow. Łańcut.

Sprzedam maszynę do wyrobu dachówki cementowej
—:— i 400 podkładek żelaznych. —:—
Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Stefan Arciszewski, Kozłówek, poczta Wiśniowa nad Wisłokiem.





Miljony ludzi używają
MERIDIOL
ANTYS.
bo jest on najskuteczniejszym środkiem do pielęgnowania i nacierania. Meridiol powinien się jak chleb w każdym domu znajdować, bo jego wszechstronną skuteczność nie może żaden inny środek zastąpić. — Liczne listy z kraju i zagranicy świadczą najlepiej o dobroci i skuteczności tego preparatu. Sprzedają apteki lub drogerje gdzie nie do nabycia — wysyła wprost 5 butl. za 10 zł.
LABORATORJUM MERIDIOL
KRÓLEWSKA HUTA.





Tanie majątki!

1) 103 morgi ziemi buraczanej, w tem 22 m. łąk, 5 m. lasu, 16 sztuk bydła, — 6 koni, 12 świń i nadkompletna maszynerja. Zabudowania wszystko nowe, murowane, kryte dachówką, szkoła i kościół w miejscu, od stacji 1 klm. — Cena 90.000 złotych.

2) 45 mórg ziemi I kl., w tem 5 m. łąk, 3 konie, 9 sztuk bydła, 8 świń, nadkompletna maszynerja. Zabudowania murowane pod dachówką, szkoła i kościół w miejscu, od Kępna 2 klm. — Cena 38.000 złotych.

3) 50 mórg ziemi I i II kl., w tem 2 m. lasu, 3 m. łąk, 2 konie, 5 szt. bydła, 4 świnie i kompletna maszynerja. Zabudowania murowane i z drzewa. — Cena 23.000 zł., wpłaty 18.000 zł.

4) 30 mórg I i II kl. ziemi, 5 m. łąk, 2 konie, 4 sztuki bydła i porządki rolnicze. Zabudowania murowane i z drzewa. Cena 16.000 zł., wpłaty 11.000 zł.

5) 28 mórg I i II kl. ziemi, 2 m. lasu, 3 m. łąk, 1 koń, 3 krowy i porządki rolnicze. Zabudowania murowane i z drzewa. — Cena 13.000 zł.

6) 20 mórg dobrej ziemi, 1 koń, dwie krowy i porządki rolnicze. Zabudowania murowane i z drzewa. — Cena 10.000 zł.

7) 17 mórg dobrej ziemi, blisko miasta, 1 koń, 2 krowy i porządki rolnicze. Zabudowania murowane pod dachówką. Cena 9.000 złotych.

8) 12 mórg I kl. ziemi, w tem 3 m. łąki, 1 krowa, 1 koń i porządki rolnicze. Zabudowania dobre. — Cena 7.500 zł., wpłaty 5.000 zł.

Oprócz tych majątków mam jeszcze wielką ilość innych do wyboru.

Zgłoszenia:
JÓZEF NETTER — KĘPNO (Pozn.)
ul. Nowa 264.

Uprasza się wszystkich wybierających w celu kupna zabierać ze sobą zadatek. Jechać ze Lwowa przez Kraków — Katowice — Kępno. Na informacje dołączyć 50 groszy w znaczkach. (955)

Kalendarz „Rolnika Polskiego“
1000 stron! Mnóstwo ilustracyj.
Cena 3 złote z przesyłką pocztową.
Do nabycia w Administracji „Piasta“ w Krakowie.
1000 stron! Mnóstwo ilustracyj.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . . 60 gr	Cała strona tytułowa . . . . 800 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.